10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„TAKIE USUNIĘCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI JEDNOSTEK — TO WIELKIE ŻYDOWSKIE OSZUSTWO, UŁATWIAJĄCE Z KOLEI TYSIĄCE INNYCH OSZUSTW. UPRAWIANYCH PRZEZ KARTELE — TO ZNAKOMICIE OBMYŚLONY SYSTEM ZABIJANIA JEDNOSTEK W BEZIMIENNEJ MACHINIE KARTELU I TYM SAMYM USUWANIE WSZELKICH SZLACHETNYCH, LUDZKICH POBUDEK DZIAŁANIA W ŻYCIU GOSPODARCZYM".

Wojciech Zaleski — „Polska bez proletariatu". Biblioteka społeczno - polityczna „ABC", tom I.

Nr. 408 A — Warszawa, wtorek 28 grudnia 1937 r. — Rok XII

Żydzi nie mogą być przyjmowani
w poczet obywateli Katowic

W ubiegły piątek odbyło się zebranie Związku Zachodniego w Katowicach.

Niebywałe poruszenie wywołało wśród zebranych zgłoszenie doniosłego wniosku o wystąpienie do magistratu m. Katowic z żądaniem natychmiastowego zaprzestania przyjmowania żydów w poczet obywateli miasta.

Wnioskodawcy stwierdzają, iż gwałtowny napływ obcego żywiołu żydowskiego zagraża polskości Katowic.

Wniosek wywołał gorącą dyskusję, przy czym wszyscy mówcy potwierdzali konieczność bezwzględnego odżydzenia Katowic. Rezolucja, po dyskusji, została jednomyślnie przyjęta.

Natychmiastowe zaprzestanie przyjmowania żydów w poczet obywateli Katowic byłoby ogromnym krokiem ku spolszczeniu Śląska, gdyż żydzi są tam żywiołem sprzyjającym germanizacji, a przy tym odgrywają bardzo szkodliwą rolę pod względem gospodarczym.

Należy zaznaczyć przy sposobności, że **na wiosnę b. roku zjazd delegatów kupców polskich z całego Górnego Śląska uchwalił rezolucję, domagającą się od władz administracyjnych wysiedlenia żydów z pasa nadgranicznego Śląska ze względu na bezpieczeństwo granic.**

Niestety nie wiadomo czy po uchwaleniu rezolucji wybrany i mianowany zarząd w osobach p. Jeżykiewicza i syndyka Chorążego przedsięwziął jakiekolwiek kroki, by tak ważną sprawę posunąć naprzód.

Przecież był to ich najbezpośredniejszy obowiązek.

Tymczasem sprawa wysiedlenia żydów z pasa granicznego poszła w niepamięć i żydzi po dawnemu prowadzą na wielką skalę przemyt o czym świadczą choćby głośne procesy przemytnicze jak Kantora i inne.

Sprawa obrony Katowic przed zalewem żydowskim nie może tak ugrzęźć jak poprzednia, musi być doprowadzona do końca.

Składy drzewa w ogniu
Woda zamarzała w sikawkach
przy ratowaniu tartaku w Skolem

LWÓW, 27. 12. Ubiegłej nocy wybuchł w Skolem groźny pożar w Zakładach przemysłu drzewnego braci Groedlów. Ogień wybuchł w głównym budynku administracyjnym i poważnie zagrażał spaleniem całego zapasu drzewa tartacznego, nagromadzonego w pobliżu.

Dzięki energicznej akcji straży pożarnej, udało się jednak ogień umiejscowić i spłonęło jedynie drugie piętro budynku administracyjnego. Straty wynoszą około 200 tysięcy złotych.

Podczas gaszenia pożaru, jeden z robotników spadł z dachu drugiego piętra i wskutek krwotoku zmarł na miejscu. Dwaj inni robotnicy podczas akcji ratunkowej zostali ciężko ranni. Akcję ratunkową utrudniał silny mróz, który ścinał wodę już u nasady węży gumowych.

„Karnawał Dziecięcy"
Wymiana kuponów na bezpłatne karty wstępu
odbywać się będzie we środę i w czwartek w kantorze ABC

Cierpliwość Wasza, Kochane Dziateczki zostanie wkrótce nagrodzona. Za niespełna już bowiem tydzień, gdyż w poniedziałek dnia 3 stycznia 1938 r. o godzinie 12 w południe w wielkiej sali Garnizonowego Kasyna Oficerskiego (Al. Szucha 29) odbędzie się upragniony przez Was i z niecierpliwością oczekiwany „Karnawał Dziecięcy", urządzony przez ABC.

Tych kilka jeszcze dni szybko minie. A po tym czeka Was wesoła i radosna zabawa, jaką będzie „Karnawał Dziecięcy" ABC.

Nikt z Was nie wątpi, że „Karnawał Dziecięcy" będzie wesołą i miłą zabawą, że przyniesie on Wam wiele radości, boć przecież ujrzycie śliczne przedstawienie teatrzyku p. Ortyma, a poza tym ABC przygotowało dla Was wiele jeszcze miłych niespodzianek.

W „Karnawale Dziecięcym" uczestniczyć mogą wszystkie dzieci Czytelników „ABC", które starannie wycinały i składały zamieszczane w „ABC" w ciągu grudnia b. r. kupony. Kuponów tych jest 20. Dzisiaj zamieszczamy ostatni kupon.

Jutro t. zn. we środę dnia 29 b. m. oraz we czwartek, dnia 30-go bm. zebrane przez Was kupony wymieniać będzie na bezpłatne karty wstępu kantor ABC, Al. Jerozolimskie 3a, pok. 11 w godz. 8 — 19.

Brakujące kupony zastąpić można tak zw. kuponem zastępczym, zamieszczonym w „ABC" w dn. 17 bm.

Jeśli któreś dziecko zgubiło kupon kuponów numerowanych, to musi zaopatrzyć się w tę samą ilość kuponów zastępczych. Ażeby bowiem otrzymać bezpłatną kartę wstępu na „Karnawał Dziecięcy" należy złożyć w kantorze „ABC" 20 kuponów. Numery „ABC" z dn. 17 bm., w których jest kupon zastępczy nabyć można również w kantorze „ABC", Al. Jerozolimskie 3-a, pokój 11, w godz. 8 — 19.

Francja bez chleba
Premier Chautemps pośrednikiem
w zatargu transportowców i piekarzy

PARYŻ, 27.12. Ogłoszony został strajk pracowników towarzystw transportowych, którzy uznali, że orzeczenie arbitrażowe, wydane w sprawie ich żądań, jest niezadowalające. Strajk objął nie tylko towarzystwa transportowe, ale przeniósł się także na organizacje szoferów, oraz objął pracowników, zatrudnionych w halach, wielkich magazynach żywnościowych i przedsiębiorstwach, zajmujących się kolportażem dzienników.

Do strajku transportowców przyłączyli się także piekarze w departamencie Sekwany i Loary, którzy nie zgadzają się z właścicielami przedsiębiorstw co do zastosowania 40-godzinnego tygodnia pracy. Właściciele zamknęli sklepy i władze zmuszone były uciec się do pomocy intendentury armii, w celu zaopatrzenia ludności w chleb.

Burmistrz miasta Angers wydał zarządzenie, mocą którego może być rekwirowana przez władze mąka i sól.

Tak samo strajk 24-godzinny ogłosili robotnicy piekarscy w Marsylii.

W tych warunkach władze francuskie czynią jak największe wysiłki, aby uciążliwy strajk w jak najkrótszym czasie zlikwidować.

W wyniku dotychczasowych starań przewidywana jest konferencja z premierem Chautemps, który ma pośredniczyć w zatargu. Propozycja pośrednictwa premiera Chautemps przyjęta została przez delegację pracodawców i należy spodziewać się, że w podobny sposób ustosunkuje się do niej i delegacja pracowników.



Protest kobiet Polek
przeciw represjom wobec młodzieży

Kobiety Polki m. Lwowa zgłosiły na ręce wojewody lwowskiego dr. Bilyka protest w sprawie brutalnych metod tłumienia dążeń młodzieży walczących o ghetto na uczelniach.

W złożonym memoriale piszą kobiety Polki:

My kobiety Polki miasta Lwowa, a przede wszystkim matki, rozumiemy dobrze dążenia i cele naszej młodzieży, gdy nie tak dawno patrzyłyśmy na ulicach miasta na próby ruchów komunistycznych pod przewodem żydów i codziennie czytamy o procesach komunistycznych, których rej wiodą żydzi, gdy w szkołach wszystkich stopni od powszechnych po najwyższe zakłady naukowe zagnieździły się jaczejki komunistyczne, a w skonfiskowanych książkach znalazły się notatki, że „bez żydów Polska jest zerem", gdy nawet w wojsku usiłowano podobne jaczejki przemycić!

Nie dziwimy się więc, że młodzież nasza nie chce siedzieć na ławkach szkolnych razem z ludźmi, w których widzi ukrytych wrogów Ojczyzny i ładu społecznego".

Akta już we Lwowie
W połowie stycznia
odbędzie się proces inż. Doboszyńskiego

LWÓW, 27. 12. Sąd Okręgowy we Lwowie otrzymał już akta sprawy inż. Doboszyńskiego, złożone z 12-tu tomów. Jak wiadomo przekazanie sprawy sądowi lwowskiemu zostało zdecydowane na posiedzeniu gospodarczym Sądu Najwyższego, na wniosek Sądu Okręgowego w Krakowie.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie gospodarcze Sądu lwowskiego, na którym ustalony zostanie termin procesu. Proces inż. Doboszyńskiego wyznaczony zostanie prawdopodobnie w połowie miesiąca stycznia.

Jeśli ciała ustawodawcze uchwalą do tego czasu projekt Ministerstwa Sprawiedliwości o zniesieniu sądów przysięgłych, sprawę Doboszyńskiego rozpatrzy 3-osobowy trybunał orzekający.

Chmurno

W dalszym ciągu trwać będzie pogoda chmurna i miejscami drobny opad śnieżny (zwłaszcza na południu). W wileńskim i w górach dość silny mróz. Poza tym umiarkowany, a na wybrzeżu lekki.

Japończycy ukarzą winnych
napadu na „Lady Byrd"

TOKIO, 27.12. Agencja Domei donosi: Wiceminister spraw zagranicznych Horniuszu przyjął wczoraj ambasadora W. Brytanii Craigie i omówił z nim sprawę incydentu z „Lady Byrd". Przedstawiciel Ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że władze japońskie prowadzą energiczne śledztwo, które umożliwi udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na brytyjską notę w sprawie incydentu z „Lady Byrd". Jest jednak rzeczą wątpliwą, aby odpowiedź ta mogła być udzielona przed Nowym Rokiem.

Przedstawiciel Ministerstwa stwierdził w dalszym ciągu możliwość odwołania szeregu oficerów japońskich — prócz adm. Mitsunami — winnych w zajściu „Panay".

Władze japońskie prowadzą również śledztwo w celu ustalenia, czy istotnie jeden z krążowników japońskich, ścigając dżonkę chińską, naruszył eksterytorialność wód Hong-Kongu.

Przedstawiciel Ministerstwa zapewnił, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zabiegał nigdy oficjalnie o wyłączenie Tsingtao z blokady. Nieoficjalne kroki w tej sprawie poczynił jedynie konsul Stanów Zjedn. w Tsingtao.

Jednocześnie oświadczył przedstawiciel Ministerstwa że w najbliższym czasie gabinet obradować będzie nad ratyfikacją przedłużenia japońsko-rosyjskiej umowy w sprawie rybołówstwa.

Prześladowania

W przemówieniu wigilijnym do przedstawicieli państw, akredytowanych przy Watykanie, Ojciec święty nazwał stosunek rządu niemieckiego do Kościoła prześladowaniem; tego wyrazu użył jeszcze z naciskiem po raz wtóry.

Stosunek rządu Trzeciej Rzeszy do katolicyzmu i jego przedstawicieli w Niemczech zaostrza się stale. Dziś już po rozpatrzeniu się w sprawie można stwierdzić, że negatywny stosunek narodowego socjalizmu do Kościoła katolickiego wyradza się w stan walki chronicznej i — jak widać coraz wyraźniej — walki zasadniczej. Przyczyny tej walki, która rozgorzała w ostatnim roku, nie leżą wyłącznie w dziedzinie politycznych dążeń Trzeciej Rzeszy, ale sięgają w głębie ideologii narodowego socjalizmu.

Politycznie ruch narodowosocjalistyczny widzi z niechęcią, że na drodze do pełnego psychicznego przekształcenia Niemiec w jednolity naród, hołdujący ideom narodowego socjalizmu, staje fakt głębokiego rozdziału religijne go, który od kilku wieków roz bił Niemców na protestantów i katolików. Stąd chęć przywrócenia Niemcom utraconej w okresie reformacji jedności religijnej. Kościoły protestanckie, od powstania swego zależne od władzy świeckiej, mogłyby świeckim tendencjom reformatorskim mniejszy stawiać opór, choć i one sprzeciwiają się zakusom narodowego socjalizmu; za to Kościół katolicki, od władzy świeckiej niezależny, nie da się przystosować do politycznych zamierzeń Trzeciej Rzeszy. Tu polityczna przyczyna walki, której jesteśmy świadkami.

Ale ważniejszą, istotniejszą przyczyną jest sama ideologia narodowego socjalizmu, nie dająca się w swych sformułowaniach pogodzić z nauką katolicką. Już nie tylko neopoganizm hitlerowski, który nie stał się dotąd nauką oficjalną, ale i niemiecka teoria rasy prowadzą do nieuniknionego zatargu z katolicyzmem. Narodowo - socjalistyczna teoria rasy opiera się na twierdzeniu, że — podczas gdy Marks ujmował dzieje, jako bezustanną walkę klas, w której jedna klasa żyje z wyzysku klas innych, narzucając im swe panowanie — dzieje są wynikiem walki ras, gdzie rasa silniejsza narzuca swe panowanie słabszym. Najsilniejszą, najbardziej wartościową ma być rasa nordycka, do której rzekomo należą Niemcy.

Tak pojęta doktryna rasy jest niejako odwrotną stroną doktryny socjalistycznej, zachowując z nią daleko posunięte pokrewieństwo szczegółnie, gdy chodzi o materialistyczne pojmowanie dziejów i życia. To zaś nie da się żadną miarą pogodzić z nauką Kościoła. Ponadto istotą doktryny Trzeciej Rzeszy jest uznanie prymatu rasy nordyckiej czyli Niemców i przyrodzone go ich uprawnienia do panowania nad światem. To znowu sprzeciwia się katolickiej nau ce o równości ras w obliczu Boga. Wreszcie przyjęcie istnienia ras niższych i wyższych, niemie oceny jednostek wyłącz nie od składników ich krwi przeczy katolickiej nauce o wolności woli ludzkiej.

Oto istotne powody konflik tu między narodowym socjalizmem, a Kościołem katolickim, nazwanego przez Ojca świętego „prześladowaniem" Kościoła. Oczywiście tego kon fliktu ideowego nie należy upraszczać i sprowadzać do jakiejś akcji Kościoła w obronie żydów i ich praw gospodarczych i politycznych. Kościół bowiem nigdy równości ras nie pojmował, jako prawa przybyszów do posiadania praw politycznych i gospodarczych w cudzym kraju. Odrębność narodów i wyłączne prawo autochtonów do posiadania na swej ziemi praw politycznych i gospodarczych nie przeczy w zasadzie nauce katolickiej.

Rasa i krew mają swe doniosłe znaczenie w życiu publicznym i tylko przypisywanie im roli wyłącznej i pierwszorzędnej, nie dopuszczającego wyjątków, budzi w nauce Kościoła ...

5-letni chłopiec
zastrzelił matkę

KRÓLEWIEC, 27. 12. Z Kowna donoszą: w Taurogach 5-letni syn tamtejszego leśniczego bawiąc się dubeltówką zastrzelił swą matkę i ranił ciężko półtorarocznego brata.

Trzyletni chłopiec
uratował brata

KRÓLEWIEC, 27. 12. W Sawaddach (Prusy Wsch.) pięcioletni chłopiec zabawiał się na lodzie jeziora. W pewnym momencie lód się załamał i chłopak zaczął tonąć. 3-letni brat jego, stojący na brzegu, pośpieszył mu z pomocą i tak długo trzymał go za ręce, wołając pomocy, aż nadbiegli ludzie i wyciągnęli tonącego.

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Zuchwały napad w Katowicach
Na oczach tłumu
bandyci obrabowali kasę monopolu

W przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na hurtownię okręgową Monopolu Tytuniowego w Katowicach.

W momencie, kiedy skład hurtowni zatłoczony był detalistami, około godz. 17-ej, z tłumu klientów przed ladą wyskoczył jakiś osobnik ubrany w kombinezon samochodowy z twarzą szczelnie zamaskowaną, sterroryzował wszystkich obecnych trzymanym w dłoni rewolwerem, po czym przeskoczył ladę i wtargnął na przepierzenie oddzielające kasjera. Korzystając z popłochu sięgnął kilkakrotnie do kasy podręcz. i pod okiem trzymanego w szachu rewolweru jednorękiego kasjera (prawa ręka sztuczna) wyładował sobie kieszenie banknotami na ogólną sumę 35.550 zł. przy ogólnym stanie kasy około 60 tysięcy złotych.

Tłum klientów w panice począł opuszczać hurtownię. Zmieszał się z nim bandyta i wypadł na ulicę. Tam ślad jego zaginął. Zeznania naocznych świadków są ze sobą sprzeczne i nie mogą oni z całą ścisłością opisać ubioru bandyty, jak również jego wyglądu i sposobu ucieczki.

Niektórzy twierdzą mianowicie, że na ulicy oczekiwał na bandytę motocykl, którym ten bezpośrednio po udałym rabunku odjechał w niewiadomym kierunku. Tego rodzaju napad nie miał dotąd od czasów powstań miejsca na Śląsku. Policja wdrożyła energiczny pościg. Państwowy Monopol Tytuniowy wyznaczył 10 procent nagrody od sumy, jaką uda się ewentualnie odzyskać przy ujęciu bandyty.

Morderca z Berlina
hersztem przemytników na Śląsku

KATOWICE, 27. 12. Posterunek policji w Kończycach wydelegował dwóch posterunkowych dla przytrzymania mieszkającego tam przy ul. Górnej 12 wmieszanego w skrytobójczy mord na osobie 70-letniej staruszki w Berlinie, Gwidona Czempiela, poszukiwanego przez Sąd Okręgowy w Katowicach dla odbycia kary.

Czempiel zadenuncjowany, iż jest sprawcą zbrodni w Berlinie, przez własnych rodziców, skazany w pierwszej instancji na 6 lat więzienia, a uwolniony z braku dowodów przez Sąd Apelacyjny w drugiej instancji, po wypuszczeniu z więzienia jął się przemytnictwa.

W związku z tym ma do odcierpienia prawomocne kary, za które jest poszukiwany.

Kiedy policja przybyła do mieszkania, Czempiel na widok mundurów uciekł przez okno. W trakcie pościgu policjanci strzelili doń jednak kule chybiły. Czempiel zdołał się ukryć w mieszkaniu Emila Kowala w Makeszowach, gdzie został jednak wytropiony i ujęty. Święta spędził już w więzieniu.

Wileńszczyzna przeciw Fołksfrontowi

W ramach tygodnia antykomunistycznego organizowanego przez młodzież narodową, jako odpowiedź na pepeesowski tydzień „walki z faszyzmem" odbyło się w Wilnie 12 zebrań publicznych, a na prowincji 10. Zebrania odbyły się w Nowej Wilejce, w Postawach, Duniłowiczach, Dołhinowie i innych miejscowościach. Udział w nich wzięło ponad 10 tys. osób. Wszędzie zebrani wypowiedzieli się w rezolucjach zdecydowanie potępiających wszelkie idee fołksfrontu i zapowiadających walkę z żydokomuną. (ms).

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
28	7-41	15-30
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	2-38	12 1
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	7-46	0-2

Dziś Młodzianków
Jutro św. Tomasza

Dramatyczna rozmowa ojca z synem
Ks. Henryk pszczyński na zamku książęcym w Pszczynie

KATOWICE, 27. 12. (tel. wł.). Do Pszczyny przybył najstarszy syn ks. Pszczyńskiego ks. Henryk, przeciwko któremu władze polskie umorzyły dochodzenia karne i udał się natychmiast na zamek książęcy, gdzie spotkał się ze swym ojcem. Również i tym razem spotkanie ojca z synem miało przebieg dramatyczny i trwało jedynie 10 minut. Ks. Henryk upomniał się o swój majątek, jednak stary książę nie chciał o tym nic słyszeć. Toteż syn opuścił pośpiesznie zamek i w towarzystwie hr. Wolkensteina odjechał samochodem. Podobno miał łzy w oczach.

Łuna nad ul. Marszałkowską

Uwagę licznych przechodniów ulicy Marszałkowskiej zwraca olbrzymia łuna światła w pobliżu ogrodu Saskiego, o niezwykłym seledynowym blasku. Łuna widoczna jest już z odległości kilkuset metrów. Z bliska efekt jest jeszcze bardziej imponujący. Nadzwyczaj silne, zielonkawe światło bije z neonowego szyldu jednego z najwytworniejszych salonów demonstracyjnych stolicy, firmy Philips, przy ul. Marszałkowskiej 143.

Neon ten sprowadzony specjalnie z zagranicy przez wym. firmę jest to t. zw. „Super - Neon". Odznacza się on niezwykłą intensywnością światła i na terenie Warszawy jest jedynym w swoim rodzaju.

Firma Philips, której środki reklamowe odznaczają się zawsze bardzo wysokim poziomem i tym razem może się poszczycić oryginalną i niesłychanie efektowną reklamą.

Neonowa reklama zewnętrzna stanowi harmonijną całość z wnętrzem salonu. W wytwornej atmosferze salonu uprzejma obsługa demonstruje codziennie wspaniałe, nowoczesne odbiorniki Philipsa z „Serii Symfonicznej 38".

Metoda plastyczna w „Tęczy Disney'a"

Dyrekcja ROMY od miesięcy zastanawiała się nad tym, jaką gwiazdkę przygotować dla Warszawy. — Ostatecznie wybór padł na „Tęczę Disney'a". Z dobrych, najlepszy pomysł.

„Tęcza Disney'a", to składany program kolorowych dodatków niewyświetlanych jeszcze w Polsce.

Program ten zupełnie odbija się od pokazywanych nam w latach ubiegłych „składanek". Kreskówki nietylko udoskonalono w kierunku technicznych „trick**ó**w", ale wynaleziono nową metodę ich produkcji, metodą plastyczną.

Metoda ta bez żadnych okularów czy szkiełek, daje pełne złudzenie na ekranie trzeciego wymiaru.

I tak piękny, pełen uroku „Stary młyn" jest pierwszym pokazanym u nas dodatkiem plastycznym.

„Czyściciele zegarów" są znów prawdziwym arcydziełem techniki.

Pozostałe dodatki m. in. „Struś Donalda", „Święto na Hawajach", „Czarodziejski płyn" lub „Kochane słoniątko", zasługują na miano naprawdę doskonałych.

Niewątpliwie program ten jest najciekawszą atrakcją świąteczną i należy przywidzieć że w „ROMIE" spotka się na „Tęczy Disney'a" cała Warszawa.

Znów 2 ofiary
czarnej śmierci

KATOWICE, 27. 12. W kopalni „Bielszowice" wskutek zawalenia się filarów, zasypani zostali węglem dwaj górnicy: Rudolf Szczotka i Paweł Niewolik.

W wyniku wszczętej niezwłocznie akcji ratunkowej wydobyto spod zwałów węgla zwłoki górnika Szczotki i ciężko rannego Niewolika. Ten ostatni obok szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych, ma pękniętą podstawę czaszki. stan jego jest bardzo ciężki.

Kobiety pikietowały w Wilnie
Prowokacja żydowskiego kupca

W Wilnie w dalszym ciągu odbywało się pikietowanie sklepów żydowskich w śródmieściu.

Po raz pierwszy pikietowały kobiety, które mimo zimna w ciągu kilku godzin trzymały straż koło firm żydowskich na ulicy Wielkiej.

W czasie pikietowania sklepów przy ul. Wileńskiej wynikło zajście między właścicielem składu aptecznego Frydlandem a rozdającymi ulotki i broszury „antyżydowskie. Frydland usiłował uderzyć pikieciarza żelazną sztabą, lecz został „unieszkodliwiony".

Wkrótce po tym grupa przechodniów, która była świadkiem zajścia z Frydlandem uniemożliwiła kilku sklepom żydowskim handlować przez zasunięcie żaluzji.

O godz. 9 wiecz. pikiety po wzniesieniu okrzyków antyżydowskich zeszły ze swych posterunków rozrzucając ulotki i broszury.

Samobójstwo
komisarza policji

W Dąbrowie Górniczej zastrzelił się komisarz policji Edmund Leo. Powodów samobójstwa nie ustalono, jednakże na temat ten krążą najrozmaitsze wersje.

Pożar
w kopalni

RYBNIK, 27. 12. W podziemiach kopalni „Donnersmarck" w Chwałowicach wybuchł w nocy z 24-go na 25-ty pożar, który objął dwa oddziały kopalni. Po kilkugodzinnej akcji specjalnej kolumny ratunkowej udało się ogień zlokalizować, nie dopuszczając do dalszego rozszerzania się pożaru.

Z prawosławia na katolicyzm
powróciło 116 osób w jednej parafii

W niedzielę dnia 19 bm. w kościele parafialnym w Łanowcach, w diecezji łuckiej wróciło na łono Kościoła katolickiego 116 osób należących do 36 rodzin polskich z liczby zabranych nam w czasach popowstaniowych przez prawosławie. Aktu przyłączenia dokonał miejscowy proboszcz ks. kanonik Adolf Jarosiewicz, który położył wielkie zasługi przy zjednywaniu tych braci naszych z powrotem dla wiary ojców i narodu polskiego. Obecnie ks. kan. A. Jarosiewicz przygotowuje do Komunii św. jeszcze około 180 osób. Akt przyłączenia odbędzie się w sposób bardzo uroczysty, gdy osoby te dostatecznie poznają zasady wiary katolickiej.

Trzydziestodziewięciolecie
Stowarzyszenia Techników

Stowarzyszenie Techników Polskich obchodziło w Warszawie uroczystość 39-lecia swego istnienia.

Stowarzyszenie Techników Polskich jest jedną z najpoważniejszych i najbardziej zasłużonych organizacyj w Polsce. Praca stowarzyszenia datuje się od czasów niewoli, kiedy bez żadnych subsydiów i pomocy organizacja musiała własnymi siłami spełniać swoje zadania, służąc zarówno technice polskiej jak i prowadząc jak najszerszą pracę dla Polski. W gmachu stowarzyszenia powstała szkoła o języku wykładowym polskim, tu również narodziła się Polska Macierz Szkolna. Ze stowarzyszenia wyszedł samorząd miejski wyswobodzonej Warszawy. W czasie wojny bolszewickiej stowarzyszenie pracowało jako całość, jako biuro werbunkowe; w zaraniu naszej niepodległości państwowej kiedy społeczeństwo zaczął toczyć rak bolszewizujących, demagogicznych czynników, spadkobierców smutnej pamięci rządu Lubelskiego. Przy Stowarzyszeniu powstała Samopomoc Społeczna, walcząca z wewnętrzną rozkładową działalnością wroga.

Zjazd, odbywający się w związku z jubileuszem stwierdził, iż Stowarzyszenie jest nadal zwartym ośrodkiem ideowym, reprezentującym odcinek społecznego i zawodowego życia rdzenia polskiego i chrześcijańskiego.

Stowarzyszenie nadal stanowić będzie najpoważniejsze centrum samopomocowe, służące całym bogactwem swych materiałów naukowych, bibliotek i doświadczenia praktycznego, zdobytego przez tyle lat wytężoną pracą. Stanowić będzie nadal najpoważniejszy czynnik w społecznym życiu ludzi jednego zawodu, najpoważniejszą organizacją z tego terenu, która służyć chce Polsce ofiarnie, nigdy nie żądając zapłaty i rekompensaty za pełną poświęcenia służbę dla wielkości politycznej i ekonomicznej Polski.

Aresztowanie
fałszerza

W Katowicach aresztowano Aleksandra Proskurena, stolarza z Sosnowca, który miał przy sobie wielką ilość fałszywych 10 i 5-złotówek, które sam fabrykował. Fałszerza osadzono w więzieniu.

Teatry na Śląsku

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO w Katowicach: wtorek g. 19 „Jasna Góra" (dla bezrobotnych). Środa: g. 20 „Jasna Góra". Czwartek: g. 20 „Teoria Einsteina". Piątek: g. 20 „Dzika pszczoła". Godz. 23 „Szaleństwo sylwestrowe".

TEATR KATOWICKI na prowincji: Chorzów, wtorek g. 20 „Teoria Einsteina". Tarnowskie Góry: środa, g. 20 „Teoria Einsteina", Lubliniec: czwartek, g. 20 „Jasna Góra.

REPERTUAR Domu Ludowego w Chorzowie: wtorek g. 20 „Teoria Einsteina".

Straż nie mogła
ugasić pożaru

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł groźny pożar w garbarni inż. Schleiblera w Dobczycach, który strawił część zapasu skór, urządzenia fabryczne i dach budynku.

Natychmiast po zauważeniu pożaru zaalarmowana została straż pożarna w Dobczycach, przy czym okazało się, że pompa jest popsuta. Tymczasem dopiero około godziny 1-ej po naprawieniu pompy straż dobczycka wspólnie z przybyłą strażą z Wieliczki ogień zlokalizowała. Do pożaru wezwana została również straż krakowska, jednak przybyła już po ugaszeniu ognia.

Ogólne szkody wynoszą około 15 tysięcy złotych.

Pieniądze z ofiar Polaków
do kieszeni żydowskiej

W mieście Janowie dożywianie dzieci przeprowadza Związek Obyw. Pracy Kobiet — częściowo z funduszów powiatowych, w większej natomiast mierze ze składek tamt. społeczeństwa. Ze sprawozdania tegoż Związku dowiadujemy się o nast. cyfrach: z ofiar społeczeństwa polskiego wpłynęło 28 kg cukru i 170,80 zł. w gotówce — Ukraińcy złożyli tylko 15.70 zł. dożywionych było dzieci polskich 57 — ukraińskich również 57.

Jeszcze bardziej charakterystyczne cyfry znajdujemy po stronie wydatków. Zakupiono u polskiego dostawcy na dożywianie 1050 kg. chleba i 1776 bułek — natomiast 1510 kg chleba i 2222 bułek kupiono u żyda. W ten sposób zachęca się społeczeństwo polskie we Wsch. Małopolsce do ofiarności publicznej. Czy wobec tego, działalność Związku Obyw. Pracy Kobiet w Janowie jest zgodna z akcją wszczętą przez Sekretariat Porozumiewawczy POS, do którego ten związek należy? T. K.

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ

ZA NIEWYPŁACANIE ZAROBKÓW

Inspektor Pracy 36 Obwodu w Brześciu n. Bugiem skazał w trybie postępowania karno - administracyjnego właściciela majątku Buzaki, powiatu koszyrskiego Maluszkiewicza na 2000 zł. grzywny i 1 miesiąc bezwzględnego aresztu za wstrzymywanie i uchylanie się od wypłacania należnych za pracę zarobków robotnikom rolnym.

ZMIANY W ZW. REZERWISTÓW

W tych dniach ustąpił prezes Okręgowego Związku Rezerwistów w Brześciu n. Bug. Stefan Syjbal i obowiązki jego pełni zastępczo I. wiceprezes inż. Łukasz Janicki, inspektor Pracy.

BAL „SELEDYNOWY"

Staraniem bardzo ruchliwego Zarządu Obwodowego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej w Brześciu n. Bug. i dorocznym zwyczajem urządzony zostanie w dniu 8 stycznia 1938 roku o godz. 22-ej tradycyjny „Bal seledynowy" w salonach Domu Policjanta Poleskiego.

OBŁAWA PRZEDŚWIĄTECZNA

Wydział Śledczy P. P. w Brześciu n. Bug. przy współudziale Komisariatu P. P. w Brześciu urządził wczoraj obławę przedświąteczną. Podczas obławy zatrzymano na ulicach i różnych złodziejskich melinach ponad 60 osobników. Część z nich zwolniono, 14 jako poszukiwanych listami gończymi osadzono w więzieniu.

ZNIESIENIE ULG DLA RADNYCH

Na podstawie uchwał Rady miejskiej Brześcia radni miasta Brześcia korzystali z ulg w opłatach za prąd elektryczny oraz w opłatach za wodę. Radni za 1 kw prądu płacili tylko 22 gr., zamiast 85 gr., zaś za wodę płacili tylko 50 proc. pełnej taryfy. Wojewoda Poleski uchwały te anulował. Radni wystąpili do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych ze skargą Pan Minister uchwalił zażalenie radnych miasta Brześcia, zatwierdzając jednocześnie postanowienia Wojewody Poleskiego.

KRAKÓW

POŻARY

W czasie świąt wybuchły w Krakowie dwa pożary. Na ulicy Dietlowskiej i na Rynku Podgórskim. Pożary były drobne.

NIEUDANA KRADZIEŻ

Dwóch osobników na dworcu osobowym w Krakowie wynajęło taksówkę, zabierając ze sobą trzy wielkie walizy i torbę podróżną. Pasażerowie polecili się wieźć do Lusiny pod Krakowem. Gdy taksówka znalazła się na jednej z ulic przedmieścia szofer z powodu silnej mgły zahamował. W tym momencie nadjechało z tyłu drugie auto, gasząc wszystkie światła. Osobnicy, będąc pod wrażeniem, że nadjeżdża policja, zbiegli, pozostawiając w aucie walizy. Szofer odniósł walizy do komisariatu, gdzie okazało się, że znajduje się w nich garderoba i różne przedmioty galanteryjne, które skradzione zostały reemigrantowi wracającemu z Francji.

LUBLIN

SOŁTYS - DEFRAUDANT

(JK.). Sołtysowi kolonii Homiatycze (pow. hrubieszowski), Szczepanowi Szczukowi udowodniono dokonanie nadużyć pieniężnych.

Suma sprzeniewierzonych kwot wynosi około 300 zł.

ŻYDZI - FAŁSZERZE

(JK.). W osadzie Uchanie (pow. hrubieszowski) władze śledcze wpadły na trop koniokradów, którzy również okazali się fałszerzami dowodów końskich.

W wyniku dochodzenia ustalono, iż właścicielami „fabryki" końskich dokumentów i złodziejami są dwaj żydzi: Hersz Berek Klajner i Benia Birman.

FAŁSZERSTWO ZNACZKÓW POCZTOWYCH

(JK.). Ostatnio w Lubelszczyźnie skonstatowano, iż w obiegu znajdują się podrobione znaczki pocztowe. Podrabianiem trudnił się niejaki Władysław Repcia ze wsi Wirkowice (powiatu zamojskiego)). Podczas rewizji w mieszkaniu Repcia znaleziono kilka egzemplarzy falsyfikatów, jak również wszystkie przybory do podrabiania znaczków pocztowych.

TARGI TYGODNIOWE W KRZYWDZIE

(JK.). Samorząd gm. Radoryż zabiega u władz nadzorczych o przesunięcie dnia targowego dla miejscowości Krzywda (pow. łukowski) z wtorku na środę. Krzywda jest to poważny ośrodek handlu trzodą.

Dotychczas wtorkowe targi nie skupiały przewidzianej ilości ludności, gdyż w tym samym terminie odbywają się również targi w Kocku i Żelechowie.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

ODDZIAŁ „ABC" BEZROBOTNYM

W środę d. 12 grudnia odbyła się w lokalu Oddziału „ABC" w Poznaniu skromna uroczystość wręczenia bezrobotnym narodowcom upominków gwiazdkowych. Do licznie zebranych przemówili pp. red. Szeib i Golachowski. Po uroczystym łamaniu się opłatkiem i serdecznych życzeniach p. Chmielewski, kierownik oddziału „ABC" dokonał wręczenia upominków w postaci odzieży, bielizny, obuwia i słodyczy. Wspólne więzy w rodzinie narodowo-radykalnej zacieśniły się w tym dniu jeszcze bardziej. (h. s.)

OŚWIATOWY KURS T.C.L.

Staraniem Towarzystwa Czytelni Ludowych odbył się w Poznaniu kurs oświatowo - bibliotekarski dla młodzieży akademickiej. Uczestnicy kursu w liczbie 35 osób zapoznali się z metodami pracy ruchu społeczno - oświatowego i przystąpią następnie do samodzielnej pracy w prowincjonalnych Kołach T. C. L. (h. s.).

W 19-tą ROCZNICĘ

W dniu 26 grudnia (niedziela) o godzinie 12-ej w sali kinoteatru „Słońce" odbyła się uroczysta akademia z okazji 19-ej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego, przypadającej na dzień 27 grudnia. Na akademii, organizowanej przez Towarzystwo Uczestników Powstania Wielkopolskiego im. Ign. Paderewskiego, przemawiali pp. dr. Czesław Meisner i dr. Celestyn Radlewski, zasłużeni przywódcy powstania. (h. s.)

Ś. P. JAN KIEDACZ

Onegdaj zmarł nagle naczelnik Miejskiej Straży Pożarnej w Poznaniu ś. p. Kiedacz. Zmarły pochodził z Drohobycza i obecne swe stanowisko zajmował przez 17 lat. (h. s.).

Z FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

40-godzinny tydzień pracy w kopalniach francuskich i dekret, jaki w tej sprawie został wydany, nie wytrzymuje próby życia i obecnie uchwalono pewne ustępstwa od tej ustawy i postanowiono, że w kopalniach tych będą obowiązywały dodatkowe dni pracy na miesiąc. Przyczyną częściowego uchylenia dekretu o 40-godzinnym dniu pracy była konieczność zwiększenia produkcji.

W POLSCE

Na wielki kongres pracowniczy jaki odbędzie się w styczniu 1938 r. wpłynęło już szereg wniosków, m. in. o całkowite zniesienie podatku specjalnego, zmianę ustawy uposażeniowej, zmianę przepisów dyscyplinarnych, uzupełnienie ustawy o umowach zbiorowych, przymusowym rozjemstwie, w sprawie utrzymania ustawy o ochronie lokatorów.

* * *

Na robotach miejskich w Warszawie pomimo zimna pracuje 3.997 robotników. Najwięcej, gdyż 1.888 pracuje przy robotach wodociągowo - kanalizacyjnych.

* * *

Groźba strajku pracowników miejskich zawisła nad Lwowem. Domagają się oni 15-procentowej podwyżki płac. W sprawie tej rozpoczęto pertraktacje.

* * *

Gratyfikacje świąteczne przyznano pracownikom miejskim w Gdyni. Wyniosły one 40 procent miesięcznej pensji.

Podpisania umowy zbiorowej domagają się pracownicy z granicznych towarzystw ubezpieczeniowych. Między innymi umowa zagwarantować ma warunki pracy, zapewnić wypłatę trzynastej pensji oraz dodatki za pracę w godzinach nadliczbowych.

Przemówienie wigilijne

Ks. Kardynała Prymasa Hlonda

W dzień wigilijny Ks. Kardynał August Hlond wygłosił przez radio przemówienie do wszystkich Polaków w kraju i za granicą.

„Noc Betlejemska" — mówił między innymi Ks. Kardynał — „jasna tajemnicza, stanowiła największy zwrot w dziejach świata. Chrystus, „położon na upadek i powstanie wielu", wkroczył w życie narodów jako zasadniczy pierwiastek duchowy. Wszczął się przełom w duszach, przełom w umysłach, przełom w sumieniach. Przełom ten dźwigał i wynosił, łamał i kruszył. Dzisiaj, gdy dokonywa się donośniej niż kiedykolwiek, sięgając do wszystkich podstaw ideowych życia i ustrojów, wtórują mu to wzlotne porywy i zapamiętałe bohaterstwo, to wstrząsy i klęski. Narody, znalazłszy się na rozstajnych drogach, stanęły wobec nieunikniętego podziału duchów, który stanowić będzie o istocie nowych czasów. Na tym rozdrożu dwudziestego wieku męczą się ludzkie myśli i sumienia, borykają się filozofie i kultury, zderzają się z podsumowaną z wieków siłą największe za ludzkiej pamięci kontrasty.

Polska przeżywa ten przełom rozsądniej niż jej bliżsi i dalsi sąsiedzi. Porwana głębokim prądem odzyskanego bytu, wiedziona duchem swych dziejów, wpatrzona w wielkość, która ją czeka, kuszona przez współczesne demony, szuka decyzji w swym instynkcie, w świadomości swych przeznaczeń, w ewangelii swych wierzeń. Jest dla niej rzeczą oczywistą, że ani na materialistycznych pustyniach ducha, ani na samowoli totalistycznych dyktatur, przeczących godności i sumieniu człowieka, nie można budować twórczego zbiorowego życia. To też chociaż wokoło trwoga, zamęt, walki bratobójcze, orgie krwawych porachunków, okropności wojującego bezbożnictwa, sztuczne wskrzeszanie pogaństwa, Polska we własnej duszy, w swym powołaniu w rozjaśniającej się wizji Chrystusowej prawdy odnajduje siebie i odgaduje drogę swej przyszłości. Pod względem światła i ducha nie potrzebuje zapożyczać się u nikogo. Nie skleca sobie nowych bożków, nie odgrzewa zamarłych kultów bałwochwalczych, nie myśli klękać jak tylko przed swym dawnym Bogiem, którego dzisiaj kolędową modlitwą wielbi złożonego na sianie. Chrystusem wyzwala Polska swoje sumienie, odbudowuje swą godność, gruntuje swój niepodległy byt i nieśmiertelny czyn. Jako państwo „dobrej woli", klęka Polska przed Bożym Dzieciątkiem z hołdem wierności i uwielbienia".

„Niech Chrystus umacnia Polskę swym błogosławieństwem" — mówił dalej Ks. Prymas Hlond. — Nastający rok niech z łaski Opatrzności będzie dla Rzeczypospolitej i jej rozwoju pomyślny, dla narodu i jego ducha szczęśliwy, dla Kościoła i jego działalności apostolskiej błogosławiony. W polskiej duszy i w życiu polskim niech to przemaga i niech to się wybija, co szlachetne, czyste i święte, twórcze i zbawienne. Przesłonięte tajnią dni nowego roku niech się w polskim domu poczynają nadzieją, niech się wypełniają szczęściem pracy, niech się kończą wieczorem pokoju i zadowolenia. Niech pomyślność i swoboda ducha wrócą do domu robotniczego, niech radość napełni pracowitą wieś. Niech wiara koi bóle skutego z doczesnością życia a łaska Boża niech duszom szeroko otwiera dostęp do bogactw nadprzyrodzonych".

„Dosiego roku" — kończył Ks. Kardynał swe przemówienie — „życzą sobie nawzajem w kraju i na całej kuli ziemskiej wszystkie dzieci Orła Białego, oddając w Bożą opiekę Rzeczpospolitą i siebie".

Sprawcy ohydnego mordu w Bełzcu

bojowcy O. U. N. przed sądem

W maju b. r. wstrząsnął całą Polską ohydny mord popełniony na osobach właścicieli majątku Bełżec koło Złoczowa, ś. p. Marii i Mieczysława Jasińskich. Mordercy w bestialski sposób zmasakrowali swe ofiary, a następnie spiądrowali dworek ś. p. Jasińskich, rabując 610 dolarów i 1200 złotych.

Śledztwo było niezwykle utrudnione, gdyż bandyci byli ukrywani przez mieszkańców okolicznych wiosek.

Ostatecznie jednak prowadzący śledztwo sędzia Zakrzewski zdołał ustalić, iż mordu dokonano na tle politycznym, a mordercami byli bojowcy O. U. N.

Morderców było 5. Trzech władze zdołały ująć i zasiądą oni na ławie oskarżonych, czwarty, Iwan Majba, zastrzelił się w czasie pościgu bezpośrednio po zbrodni, piąty bojowiec zbiegł prawdopodobnie za granicę.

Część zrabowanych pieniędzy znaleziono u ujętych bojowców, resztę miał ze sobą zbiegły bandyta.

Obecnie prokurator Poeche przygotował akt oskarżenia, obejmujący 50 stron pisma maszynowego. Rozprawa rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych Sądu Okręgowego w Złoczowie dnia 7 marca 1938 r. 9 oskarżonych podzielił prokurator na trzy grupy, stosownie do udziału w zbrodni.

W pierwszej grupie są bezpośredni sprawcy napadu rabunkowego: absolwenci gimnazjum Hilary Kruk i P. Cyca oraz 27-letni Włodzimierz Kaczor.

W drugiej grupie są członkowie O. U. N., którzy ukrywali zbrodniarzy. Są to dwaj absolwenci gimnazjum i lustrator „Proświty" z Przemyśla Wasyl Hołapa. Wreszcie w trzeciej grupie są oskarżeni, którzy pomagali w ukrywaniu zbrodniarzy, lecz nie należą do O. U. N.

Przed procesem o mord w Bełżcu odbędzie się wielka 6-tygodniowa rozprawa przeciw 55 chłopom z powiatu Radziechów. Oskarżeni będą odpowiadać za przynależność do O. U. N. i liczne sabotaże.

Proces będzie się toczyć w dwóch grupach. Oskarża wiceprokurator Bartel. Proces rozpocznie się 26-go stycznia w Złoczowie.

KOLCE BEZ RÓŻ

PIOSENKA WOJEWODÓW

Budujemy mosty
dla pana starosty.
By pan starosta w chwale
Osiadł w kryminale.
(„Jutro Pracy").

SPEKULANCI POLITYCZNI SPEKULUJĄ

Dowiadujemy się, że red. Zawadzki z „Nowego Kuriera" zamierza kończyć swą karierę polityczną. Okazuje się, że młodzież narodowo - radykalna miała „lekką rękę" i p. Zawadzki wobec ewent. zamknięcia „Nowego Kuriera" finansowanego z wygranej loteryjnej posła Surzyńskiego, obejmuje stanowisko wicedyrektora elektrowni poznańskiej.

„Dziennikarz" ten okazał się tak wielką siłą „elektryczną", że magistrat zawiera z nim 10-letnią umowę.

W związku z powyższym zakończeniem kariery dziennikarskiej, nie dziwimy się, że ten „weteran" lekceważy sobie pobyt w Berezie polityków i dziennikarzy, którzy nie spekulują na stanowiska magistrackie.

NATURALNIE

Na opróżnione miejsce po Leśmianie w PAL-u Kleiner forsował Tuwima. Oczywiście, kogóż żyd może popierać, jak nie żyda? Potem tych dwóch żydów wciągnie trzeciego i do ŻAL-u (Żydowskiej A. L.) niedaleko. (Kol.).

Ubój rytualny

źródłem zarazy i bezprawia

(Od własnego korespondenta „ABC")

Lublin, w grudniu.

Cała Lubelszczyzna od dawna toczy intensywną walkę z nielegalnym ubojem bydła i drobiu, będącym plagą naszych rynków mięsnych. Oczywiście tajny ubój, tj. zw. ubój rytualny uprawiają żydzi.

Lublin w rozmiarach tej plagi celuje na całe województwo, ale też i walka z tajnym ubojem jest tu szczególnie energiczna, a ostatnio — wysoce owocna.

Jednym z naczelnych środków, które niewątpliwie zahamują rozwój uboju rytualnego (no i oczywiście zamurują żydom jeden z zamaskowanych względami religijnymi sposobów ucieczki od podatku i opłaty) jest projektowana budowa dwóch hal targowych.

Jak wynika z ostatnio odbytego posiedzenia w gabinecie Prezydenta miasta Lublina — jedna z tych hal będzie oddana do użytku publicznego już z końcem 1938 r., druga zaś w roku 1940 — 41.

Inicjatywa lubelskiego zarządu miejskiego jest w tym względzie godna pochwały, gdyż — jak było wyżej powiedziane — realizacja tego projektu przyczyni się do likwidacji tajnego uboju, godzącego już nie tylko w interesy rynku mięsnego polskiego i w kieszeń władz samorządowych i administracyjnych lecz przede wszystkim podrywającego zdrowotność miasta, szerzącego różne choroby i zarazy.

Lublin, znany z pierwszeństwa pośród najbardziej gruźliczych miast Polski nie może sobie pozwolić na „lotne hurtownie bakterii", jakimi są niewątpliwie „ruchome restauracje żydowskie", — dalsze konsekwencje istnienia potajemnego uboju oraz handlu nielegalnym mięsem i wyrobami masarskimi.

Załączone dwa zdjęcia żywo ilustrują warunki, w jakich odbywa się nielegalny ubój rytualny oraz uzmysławiają wygląd, wspomnianych „ruchomych restauracji".

Żadne zdjęcie nie może jednak oddać realnie rzeczywistych warunków, w których dokonuje się ubój rytualny.

Niesamowity wprost brud, brak najprymitywniejszych urządzeń higienicznych i „smród... „straszliwy smród, przyprawiający o mdłości, oto — towarzysze tajnego uboju.

Jakże tu się dziwić, iż Lublin trzyma pierwszeństwo w zagruźliczeniu! Przecież zakażone mięso z tego rodzaju rzeźni jedzą ludzie, którzy z kolei zakażają się nim i innych zakażają.

Śmierć amb. Skrzyńskiego

RZYM, 27. 12. W dniu 26 b. m. zmarł w Rzymie ambasador Polski przy Watykanie, Władysław Skrzyński. Ś. p. Władysław Skrzyński karierę dyplomatyczną rozpoczął na stanowisku podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych w roku 1919. W r. 1920 mianowany został posłem R. P. w Madrycie, a w rok później przedstawicielem Polski przy Watykanie. W roku 1924 mianowany został ambasadorem i od tego czasu pozostawał na placówce watykańskiej.

Lista profesorów

którzy bronią żydów

Przed świętami grono profesorów wydało odezwę protestującą przeciwko ghettu na wyższych uczelniach. Treść odezwy nie jest ciekawa. Ciekawsze są podpisy, które podajemy:

Prof. Ed. Bursche, UJP; prof. St. Bystroń, UJP; doc. J. Chałasiński, UJP; doc. W. Czarnocki, UJP; prof. St. Czarnowski, UJP.; prof. J. Dembowski, USB.; doc. H. Eizenberg, USB.; doc. N. Gąsiorowska - Grabowska, UJP.; prof. M. Handelsman, UJP.; prof. St. Horoszkiewicz, UPozn.; doc. J. Hurynowicz. USB.; prof. C. Baudouin De Courtenay Jędrzejewiczowa, UJP.; prof. R. Kesselring, UJP.; prof. Ed. Klich, UPozn.; prof. W. Klinger, UPozn.; prof. T. Kotarbiński, UJP.; prof. M. Kridl, USB.; doc. J. Kruszyński, USB.; prof. T. Kurkiewicz, UPozn.; prof. L. Krzywicki, UJP.; doc. W. Łuniewski, UJP.; prof. St. Małkowski, USB.; doc. T. Manteuffel, UJP.; prof. J. Mazurkiewicz, UJP.; prof. M. Michałowicz, UJP.; doc. W. Moszczeńska, UJP.; prof. R. Nitsch, UJP.; prof. St. Nowakowski, UPozn.; doc. M. Ossowska, UJP.; doc. St. Ossowski, UJP.; doc. H. Pohoska, UJP.; prof. St. Poniatowski, UJP.; prof. Z. Radliński, UJP.; prof. F. Raszeja UPozn.; prof. St. Różycki, UPozn.; prof. J. Rudnicki, USB.; prof. St. Runge, UPozn.; prof. A. Skałkowski, UPozn.; prof. St. Słoński, UJP.; prof. St. Srebrny, USB.; zast. prof. doc. W. Sukiennicki, USB.; W. Szenajch, UJP.; prof. Z. Szymanowski, UJP.; doc. M. Treter, UJP.; prof. H. Ułaszyn, UPozn.; prof. F. Venulet UJP.; prof. T. Wałek - Czarnecki, UJP.; prof. W. Witwicki, UJP.; prof. K. Wolfram, UJP.

Nie dziwimy się podpisom profesorów Elzenberga, Handelsmana i Kridla. Natomiast pozostałe podpisy zapamiętamy dobrze: nie zapomnimy, kto z zapałem i oddaniem bronił sprawy żydowskiej.

„Nasz Przegląd" boi się

że zabraknie ludzi „w duchu demokratycznym"

„Nasz Przegląd" uderza w ton dość pesymistyczny:

Ile jest tej demokracji pracowniczej, która pójdzie ręka w rękę z P. P. S.? Czy wolno liczyć na inteligencję, pracującą, której pokaźna część uchwala paragraf aryjski? Nawiasem mówiąc, autor pepesowski nie wymienia mniejszości narodowych jako swych przyszłych wspólników demokratycznych. Być może, że jest to dyplomacja, a być może boi się odstraszyć tą współką ludowców albo i demokrację pracującą. Oto na czym polega kryzys polityczny w Polsce. Nie tylko na tym, że ważne i palące kwestie domagają się rozwiązania, lecz i na tym, iż nie widać tych sił, które rozwiążą je w duchu demokratycznym.

Wierzymy, że zabraknie tych sił, które palące i ważne kwestje bieżące będą rozwiązywały w duchu demokratycznym, co w przyjętej przez żydów gwarze oznacza „w duchu żydowskim".

Nie narzekać lecz działać!

To powinno stać się hasłem dla kończącego się roku 1937 i rozpoczęcia 1938. Biadanie i załamywanie rąk nie na wiele nam się przyda i na pewno nic nie zmieni. Trzeba natomiast znaleźć jakieś wyjście, które by rok następny uczyniło lżejszym i łatwiejszym.

Wyjście takie samo idzie nam w ręce. Jest nim książeczka oszczędnościowa P. K. O. V-ej serii, która może stać się ostoją spokoju i podwaliną lepszej przyszłości.

P. K. O. wprowadzając nowy typ książeczki oszczędnościowej V-ej serii, umożliwiła korzystanie z niej najbardziej szerokim rzeszom. Jeśli bowiem zważymy, że wkład miesięczny na tę książeczkę wynosi tylko zł. 5., a co trzy miesiące uczestniczymy w losowaniu premii kilkudziesięcio i kilkusetzłotowych, jeśli dodamy do tego, że po 114 miesiącach kapitał nam wzrośnie do 600 złotych — wartość i zalety takiej książeczki staną się dla nas aż nazbyt oczywiste.

Ażeby stać się posiadaczem takiej książeczki V-ej serii, należy wpłacić 5 zł. jako pierwszą wkładkę. Wkładki następne wpłaca się co miesiąc. Można jednak — zwłaszcza jeśli książeczka ta jest prezentem noworocznym — wnieść od razu kilka, a nawet kilkanaście wkładek z góry. W takim wypadku należy to załatwić w Centrali, lub w jednym z Oddziałów P. K. O.

Książeczka V-ej serii jest chyba najwłaściwszym prezentem dla każdego, zwłaszcza jednak dla młodzieży. Uczy ona zarówno wytrwałości, jak i systematyczności, uczy polegania tylko na sobie i nie oglądania się na innych. Premia jest przy tym zdrową podnietą do wytrwania.

Powinniśmy więc zapamiętać te wszystkie korzyści, jakie daje nam książeczka V-ej serii.

Dzień Nowego Roku powinien stać się równocześnie pierwszym dniem zdecydowanego i owocnego działania. 5 złotych miesięcznie nie wielką zrobi różnicę, a co 3 miesiące mamy duże szanse zdobycia którejś z premii, poza tym zaś po 114 miesiącach możemy podjąć nie tylko zaoszczędzone 600 zł., — ale w wypadku pomyślnym nawet zł. 1.000, — to znaczy nasze całe oszczędności plus 400 zł. premii — nagrody za wytrwałość.

Zacznijmy więc dobrze rok 1938!

Drugi wnuk dyktatora Włoch

RZYM, 27. 12. Żona Vittorio Mussoliniego powiła w poniedziałek rano syna, który otrzyma imię Guido. Dziecko jest zdrowe i waży prawie 4 kilo.

W przeciągu ostatnich paru dni jest to już drugi wnuk dyktatora Włoch, gdyż niedawno powiła syna córka Mussoliniego, hr. Ciano.

Fałszerz o 10 nazwiskach

aresztowany pod choinką

Likwidacja bandy fałszerzy

W dniu 25 bm. władze śledcze zlikwidowały bandę fałszerzy książeczek oszczędnościowych oraz dowodów osobistych.

W Gnieźnie w hotelu „Central" aresztowano Jana Plewę, który do spółki ze swą żoną Anną, fałszował książeczki oszczędnościowe. Był on karany przez sąd w Wilnie dwukrotnie, w roku 1935 odsiedział w Grudziądzu 15 miesięcy więzienia i rozpoczął od nowa swój proceder do spółki ze znanym fałszerzem Konstantym Balickim.

Balicki ujęty został w Warszawie we wrześniu ub. roku w chwili, gdy podejmował w urzędzie pocztowym przy ul. Leszno list na poste restante na nazwisko Artura Obuchowicza. Plewa dowiedziawszy się o aresztowaniu „szefa", zbiegł z Warszawy i przez dłuższy czas ukrywał się przed policją. W tym czasie trudnił się nadal oszukańczym procederem, podejmując w różnych urzędach pocztowych pieniądze na książeczki oszczędnościowe, wystawiane na 10 różnych nazwisk. W ten sposób zdołał łącznie skraść ponad 5 tysięcy złotych.

W hotelu „Central" zastano go w towarzystwie żony i córki przy stole zastawionym butelkami. W kącie pokoju płonęła choinka; w walizach znalezionych przy Plewie, mieściła się cała kolekcja przyborów służących do fałszowania książeczek, dowodów osobistych i książeczek wojskowych.

Zbrodnia 17-letniego ucznia

Za zdobyte pieniądze chciał wyjechać do Ameryki

Na terenie cmentarzyka epidemicznego, mieszczącego się wprost żydowskiego cmentarza na Bródnie przy ul. 11-go Listopada, popełniono krwawą zbrodnię.

Pomiędzy wałami torów kolejowych znaleziono zwłoki pracownika kolejowego Aleksandra Modrzakowskiego. Na ciele ofiary znaleziono ślady 20 ran kłutych, zadanych nożem w klatkę piersiową, w brzuch i twarz. Ślady krwi na śniegu prowadziły w kierunku cmentarzyka, gdzie znaleziono czapkę zamordowanego. Na tej drodze znaleziono również szereg przedmiotów, należących do zmarłego.

Dochodzenie ustaliło, że zbrodni dokonał kolega Modrzakowskiego, 17-letni uczeń, Henryk Minoga, syn posterunkowego 20-go komisariatu P. P. Podczas rewizji znaleziono u niego książeczkę oszczędnościową na nazwisko zamordowanego. Minoga podstępem zwabił Modrzakowskiego na cmentarz i z tyłu rzucił się na niego z nożem. Gdy Modrzakowski zaczął uciekać, zbrodniarz dobił go kilkoma ciosami scyzoryka.

Za zdobyte w ten sposób pieniądze zbrodniarz miał zamiar wyjechać do Ameryki razem ze swym kolegą, Kowalskim, którego po drodze zamierzał zamordować. Pod klapą marynarki Minogi znaleziono znaczek Urzędu Śledczego, skradziony jednemu z wywiadowców.

Niesamowity strajk

W Brooklinie w Ameryce zastrajkowali robotnicy zatrudnieni przy kopaniu grobów na cmentarzach miejskich. Grabarze domagają się podwyższenia płacy i okupują cmentarze. W rezultacie od paru dni 17 nieboszczyków czeka na pogrzeb. Strajkujący grabarze nie dopuszczają na cmentarz innych robotników, którzy mogliby ich zastąpić. Policja postanowiła rozpędzić grabarzy siłą a szczególnie upartych okupantów aresztować.

Sylwester

w teatrze „8.15"

Teatr „8.15" daje co wieczór rekordową op. „Cnotliwa Zuzanna" z niezrównaną Lucyną Messal na czele. W Sylwestra o 8.15 „Cnotliwa Zuzanna" a o 12 w nocy „Najweselsza rewia Gwiazd Stolicy". Z udziałem: Lucy Messal, B. Alesso, N. Czerskiej, znakomitej primabaleryny L. Nestor, Wł. Waltera, T. Faliszewskiego, Z. Rakowieckiego, J. Redo, H. Małkowskiego, J. Liedtke, oraz przed wyjazdem do Ameryki pożegnalny występ Chóru Juranda.

Rewia pod kierownictwem reż. W. Zdzitowieckiego. Nadto: Rewia Mody. Tualety. — Futra. — Najnowsze uczesanie. — Upominki dla gości. — Ceny miejsc zwykłe.

„Freuda teoria snów"

Teatr Mały daje doskonałą i cieszącą się olbrzymim powodzeniem komedię A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów". W rolach g'ównych J. Romanówna i M. Maszyński.

Ludwik Kupczyński

Zapomniany uczestnik

Powstania Styczniowego

Ludwik Kupczyński urodził się 23 lipca 1839 r. w Pławnie, (wojew. łódzkie).

Rodzeństwo Ludwika składało się z 11-tu osób. Najstarsza z sióstr, Antonina, urodzona w 1838 r. w bardzo młodym wieku wyszła zamąż za Józefa Rejmonta. Synem tego małżeństwa był późniejszy powieściopisarz Stanisław Władysław Reymont, urodzony w Kobielach.

Skromne uposażenie ojca Kupczyńskiego, liczna rodzina, brak odpowiednich szkół sprawiły to, że Ludwik uczył się i to bardzo krótko w szkółce ludowej w Gidlach. W końcu lutego 1863 roku, a więc w miesiąc po wybuchu powstania, Kupczyński poszedł do powstania i dość prędko dostał się do oddziału M. Langiewicza. Po bitwie pod Chrobrzem, w której oddział Langiewicza uległ rozproszeniu, Kupczyński wraz z 20-ma towarzyszami schronił się do Krakowa. Manifestem z dnia 1 maja 1863 roku cesarz Aleksander II ofiarowywał darowanie winy wszystkim uczestnikom powstania, jeżeli nadal do powstania należeć nie będą. Była to pułapka, gdyż powstaniec, który ufając słowom manifestu, wracał do rodziny, był natychmiast aresztowany.

Kupczyński wrócił do Królestwa i zaczął organizować oddział werbując ochotników po wsiach, został podkomendnym Bajkowskiego, który z kolei podlegał Bleszyńskiemu, dowódcy oddziału piotrkowskiego i tam dosłużył się szarży oficerskiej. Rozwożąc polecenia władz powstańczych został pochwycony w lesie pod Brzeźnicą. Zdołał wyrzucić z kieszeni wiezione papiery i broń, znaleziono je jednak obok bryczki. Celem oszczędzenia rodziny, podał się za Piotra Szafrańskiego, który pożyczoną bryczką jedzie do siostry do Ciężkowic.

Aresztowany przez kozaków oddziału Mułłaczi - Chana, został odwieziony do Częstochowy, gdzie sąd wojenny rozpoczął śledztwo. Sąd ustalił, że Kupczyński 1-mo będąc wójtem, a więc urzędnikiem państwowym, poszedł do „bandy" Langiewicza, 2-do powróciwszy po manifeście cesarskim nie zgłosił się do władzy administracyjnej, 3-o ponownie w końcu roku 1863 wstąpił do „bandy" i był oficerem, pomocnikiem Bajkowskiego, wreszcie 4-o na śledztwie i w sądzie uporczywie wypierał się zarzucanych mu przestępstw. Skazano go przeto, jako czynnego uczestnika buntu, na pozbawienie godności szlacheckiej, wszelkich praw i własności, oraz na ciężkie roboty w kopalniach Sybiru przez lat 12.

Po odbyciu na Syberii ciężkich robót, Kupczyński nie mógł otrzymać pozwolenia na powrót do kraju. Pojechał więc do Irkucka, gdzie się ożenił i dorobił własnego domu. Tymczasem w roku 1879 wybuchł w Irkucku straszny pożar, który trwał dwie doby i spalił całe (drewniane) miasto. Majątek Kupczyńskiego uległ też całkowitemu zniszczeniu. Wkrótce umarła mu żona, więc sam, bezdzietny, chwytał się różnych zajęć (np. wyrobu mydła), aby zebrać środki na podróż do Polski.

Wreszcie na skutek amnestii droga do Polski stanęła przed nim otworem. Podobno wysłał na ręce gubernatora piotrkowskiego uciułane 5.000 rubli, które miały mu posłużyć w kraju do założenia sklepu. Przybył do Polski w 20 lat po zesłaniu, ale już niezupełnie zdrów na umyśle.

Zamieszkał narazie u swojego brata pod Radomskiem, skąd kilkakrotnie pieszo udawał się do Piotrkowa (50 km.) po odbiór pieniędzy od gubernatora, których stale mu odmawiano. Nie pozwalano też na założenie sklepu w mieście. więc postanowił wybrać się pieszo do Petersburga na skargę do cesarza. Pod Smoleńskiem znaleziono go w drodze zmarzniętego i odesłano go do Radziechowiec, do brata. Odwieziony do szpitala w Radomsku, po dwóch tygodniach zmarł w 1886 roku.

Z powodu zachwianej równowagi umysłu Kupczyńskiego, nie można uznawać za pewne jego opowiadań o pieniądzach przesłanych do gubernatora w Piotrkowie. Po powrocie do kraju niepokój nerwowy nie pozwolił Kupczyńskiemu pobyć dłużej u żadnego z krewnych lub znajomych. Chodził też często na piesze wędrówki, nierzadko bez pożywienia i noclegu.

Jako 16-letni uczeń gimnazjum, widziałem Kupczyńskiego po jego powrocie z Syberii. Zasugerowany patrzyłem na tego bohatera-męczennika. Powieściopisarz Stanisław Władysław Reymont z twarzy, postawy i ruchów przypominał swojego wuja.

W-Kar.

Jak zapowiada się karnawał?

U progu Nowego Roku spotyka nas „Królewicz Karnawał", zapraszając do wesołej i beztroskiej zabawy. W ciągu dwóch miesięcy dosyć chyba będzie okazji po temu, a mamy nadzieję, że i humoru nie zbraknie. Przecież Nowy Rok rozpoczyna się pod znakiem zupełnie usprawiedliwionych nadziei na lepszą i pogodniejszą przyszłość. Nie zapominajmy jednak o doświadczeniach lat ubiegłych. Przypomnijmy sobie, że nawet najlepszy humor potrafiły nam zepsuć... bolące i piekące nogi, zmęczone zabawą i tańcem. Pamiętajmy, że kąpiel nóg w orzeźwiających solach Elentrat uodporni nasze nogi na ból i zmęczenie, usuwając radykalnie wszelkie zgrubienia skóry, odciski i t. d. Sól Elentrat, wyrobu firmy L. NASIEROWSKI w Warszawie, Kaliska 9, jest do nabycia w aptekach, drogeriach i perfumeriach w całej Polsce.

Ważne dla Młodzieży!

Książka ilustrowana

Okres Bożego Narodzenia łączy się zwykle ze znacznym ożywieniem na rynku księgarskim, bo ofiarowanie dziecku „na gwiazdkę" książki jest uważane za najbardziej pedagogiczne. Może i słusznie. Ale jedynie w tym wypadku, jeżeli książka jest naprawdę dobra. Nie znaczy to, aby była koniecznie umoralniająca, ale w każdym razie musi reprezentować zdrowy i pozytywny punkt widzenia na każde poruszone w niej zagadnienie.

Atrakcyjność książki powinna być w jak największym stopniu wykorzystana i podniesiona. I dlatego przede wszystkim przy groszowych wydawnictwach bardzo pożądana jest ilustracja.

Odnosi się to specjalnie do książek historycznych, które pobudzając wyobraźnię w kierunku uplastycznienia sobie i osób i całych sytuacji znajdują w ilustracjach wspaniałego sprzymierzeńca. Odczucie artysty - ilustratora z reguły idzie najbardziej po linii dążeń autora i po linii prawdziwości historycznej. Czy tutaj wchodzi w grę t. zw. intuicja artystyczna, która w wielu wypadkach słusznie korygowała oparte na niekompletnych dokumentach, twierdzenia naukowe, trudno powiedzieć. Ale w każdym razie niewątpliwie dobra książkowa ilustracja podnosi stopień i poziom reagowania na treść książki.

A rola jej powiększa się znakomicie wtedy, kiedy książka idzie między wiejskie dzieci, do domów robotniczych i t. zw. inteligenckich, ale takich, gdzie nie ma atmosfery kultury i gdzie estetyka nie jest w ogóle brana pod uwagę.

I jeżeli chodzi o społeczną rolę sztuki, o dalekie wychowawcze konsekwencje wypowiadania się artystów, z całą pewnością taka książka odgrywa znacznie większą rolę, niż normalna wystawa obrazów, lub nawet doroczny salon.

I pisząc kronikę naszego życia artystycznego, byłoby uderzeniem w nieistotne struny notowanie tylko tego, co się dzieje, w najbardziej, od realnego życia oderwanych warunkach, a mianowicie — na wystawach.

W Przemyślu, nakładem „Pobudki" wydano książkę F. A. Ossendowskiego p. t. „Orły Podkarpackie" z rysunkami A. Sperskiego.

Sperskiego znamy już i z jego tegorocznej wystawy, o której pisałem i z wystaw, a nawet obecnego Salonu Zachęty.

Rysownikowi przypadło w udziale pokazanie nam życia, jakie przodkowie nasi za czasów króla Jagiełły prowadzili. Przypadło mu także w udziale pokazanie całej naszej ówczesnej moralnej i fizycznej tężyzny.

I sądzę, że jeżeli chodzi o wprowadzenie czytelnika w piętnastowieczną atmosferę, w jej sposób myślenia, odczuwania i zachowywania się, to Sperskiego należy uważać za współautora książki.

Same ilustracje Sperski zrobił je z naprawdę dużym poczuciem dynamiki, co w książce batalistycznej jest pożądaną wartością.

Przy stosunkowo trudnych warunkach, bo przy kiepskim papierze i technice kreskowej, udało mu się uzyskać dobrą czystość i wyrazistość rysunku tak, że można ocenić i harmoniczność układu poszczególnych ilustracyj i ich walory plastyczne.

Bardzo dobra jest scena w lesie — przy ognisku. Należy się cieszyć, że ten rysunek i kilka innych trafią tam, gdzie sztuka z pewnością inną drogą by się nie przedostała.

Jedną z najpiękniejszych zalet ilustracji Sperskiego jest bardzo wyraźne odgraniczanie rzeczy ważnych od mniej ważnych, bo to dla nieprzygotowanego czytelnika stanowi niezwykle ważki warunek zrozumiałości rysunku.

Nie jest zasługą zrobić luksusowe wydawnictwo w dobrej szacie graficznej i wydać go w 500 niesprzedawanych egzemplarzach, ale notuję „Orły Podkarpackie" w pierwszym rzędzie dlatego, że jest to jedna z tych książek, które będą wielu ludzi wychowywały.

Jerzy Stokowski

Ostatni mieszkaniec bezludnego miasta

Mieszkał w lepiance poza jego granicami

Przed paroma dniami zmarł ostatni mieszkaniec Silver City „Srebrnego miasta" w górach Skalistych (Stany Zjednoczone) Józef Smith. Równo przed 50 laty, kiedy w Ameryce zaczęto budować kolej prowadzącą do brzegu oceanu Spokojnego Smith przyłączył się do partii robotników i razem z nimi udał się w głąb amerykańskiego lądu, w miarę tego jak posuwała się budowa kolei.

W Skalistych Górach Smith zatrzymał się na stałe. Wybrał sobie niewielką dolinę, zbudował dom i przystąpił do poszukiwania złota. Złota wprawdzie nie znalazł, było jedynie srebro, ale w tak małej ilości, że tylko z trudnością mógł utrzymać się. Tu pozostawał Smith w całkowitej samotności w ciągu kilku lat. Po pewnym czasie przyłączyło się do niego 2 Meksykańczyków, którzy musieli, ze znanych tylko sobie powodów ukrywać się przed władzą.

W kilka miesięcy później rozbiegła się w okolicach wiadomość, że w Górach Skalistych znaleziono olbrzymie złoża srebra. Poszukiwacze przygód i łatwego zarobku zaczęli masowo napływać do doliny Smitha. Dokoła zaczęły wyrastać wspaniałe budynki, hotele, bary, restauracje, słowem wkrótce wyrosło nowe miasto. Ludność miasta wzrastała z każdym dniem, jednocześnie w mieście zaczęły się awantury, pijaństwo i mordowanie się wzajemne.

Gdy ujawniło się, że w okolicach srebra prawie nie ma i pogłoska o olbrzymich złożach tego metalu była zwyczajną plotką „pionierzy" nowego miasta zniknęli prędzej niż przyszli.

Smith znowu pozostał sam w swoich górach i dolinie, sam... w nowozałożonym mieście. Mógł wybrać sobie najwygodniejsze mieszkanie, jedno piękniejsze od drugiego, niektóre urządzone z prawdziwym komfortem, mimo to nie zamieszkał w żadnym i pozostał w swej starej chacie. Latem szukał srebra, a zimą polował.

Przed rokiem wzrok mu się popsuł zupełnie i musiano go odwieźć do szpitala w sąsiednim mieście. Tam też ostatnio zmarł.

(b. g.)

Sam przez oceany

„Mongolia" na nieznanych szlakach

Angielski major Long miał życie bardzo burzliwe, był ubóstwiany przez kobiety i rozchwytywany w salonach angielskiej arystokracji. Brał udział we wszystkich wojnach, jakie odbywały się w rozmaitych częściach brytyjskiego Imperium; w czasie wielkiej wojny został ranny na polach Lotaryngii. Dłuższy czas mieszkał w Indiach, brał udział w dławieniu hinduskiego powstania, polował na słonie i tygrysy, omal nie zginął w czasie katastrofy lotniczej, wreszcie pochował żonę i 2 córki. Życie zmęczyło go, nabrał nieufności do ludzi i postanowił spędzić resztę życia w zupełnej samotności.

Kupił sobie w tym celu niewielki statek „Mongolia" i zamierza sam puścić się na najmniej znane szlaki morskie, by nie spotkać już żadnego człowieka. Samotna podróż będzie trwała rok. Następnie major zamieszka na jakiejś bezludnej wyspie i tu zamierza dokończyć życia w samotności, wśród przyrody i książek. Na pożegnanie oświadczył, że znienawidził ludzi i nie chce już ich więcej widzieć na oczy.

Niefortunne polowanie

Dwa wypadki postrzelenia

W czasie polowania urządzonego na terenie folwarku w pobliżu Witkowa, powiatu żnińskiego, jeden z niefortunnych myśliwych, celując w zająca trafił w 18-letnią Martę Walczakównę, raniąc ją poważnie śrótem w głowę i nogi. Nieszczęsną ofiarę pechowego strzelca odwieziono do do szpitala.

Podobny wypadek miał miejsce w lasach gminnych pod Niedźwiadami w tymże powiecie. Podczas polowania jeden z naganiaczy potrącił nogą leżącą na ziemi fuzję wójta tejże wsi Niezgody. Stojący opodal właściciel fuzji ugodzony został nabojem w nogę. Rannym zajął się lekarz miejscowy. (a).

JERZY MARIUSZ TAYLOR — 45)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— Nie wspominaj mi o niej, Erich. Ja ale nie chcę nic wiedzieć o tej dziewczynie. Ona tak samo jak jej bracia stała się zakałą naszej rodziny. Ja ich wydziedziczę, Erich.

— Spokojnie, Wilhelm! Spokojnie! — mitygował go pastor. — Nie przeczę wcale, że twoi chłopcy znajdują się nadal pod wpływem tego Johnkego, który z całej naszej młodzieży stara się zrobić zupełnie innych, obcych Niemców, nie takich jak my wszyscy.

— Ten łajdak ale nie rozumie nic. On nie wie, że my tu spokojem i pracą wzięliśmy więcej, niż on może nam dać. On nie wie, że wprędce nie zostanie po nas ani śladu, jeżeli zaniedbamy naszych starych zwyczajów i naszej dawnej dobrej mowy. On jest hycel i huncwot. On zabrał mi wszystkie dzieci i córkę też — gorączkował się sołtys.

— Czekaj! Z Hildą nie jest tak źle. Hilda to dziś moja najlepsza pomocnica. Ona wraz ze mną dąży do unieszkodliwienia Johnkego. Ona go nienawidzi więcej niż ty, Wilhelm.

W blado-niebieskich oczach Wilhelma Ernina zapłonęły iskierki zaciekawienia i nadziei zarazem. Przyłożył szeroką łapę do ucha, aby nie uronić ani słowa z wyjaśnień pastora. Bo pijacka wrzawa, jaka podniosła się wokoło pożerającego łapczywie swoje eisbeiny Raschfressera, ucichła od pewnego czasu i pastor znowu począł mówić szeptem. A w miarę jak mówił, zafrasowana i spochmurniała twarz sołtysa poczynała się rozjaśniać.

— No, tak! Ty masz głowę, Erich — oświadczył wreszcie z uznaniem. — To jest dobrze wykombinowane. Ha! Ha! — roześmiał się ochrypłym głosem — Jak ty ale zdołasz załapać te pieniądze, co?

Pastor zawtórował mu cichym, chytrym śmiechem.

— Bez pomocy Hildy prawdopodobnie by mi się nie udało, ale przy jej współdziałaniu chyba tak. Mówię ci, Wilhelm, że to jest złota dziewczyna. To męski charakter. Oho! Kiedy się dowiedziała, że on zadurzył się w tamtej Ance Gołąbkównie, od razu zwróciła się przeciwko niemu.

— Ty w tym też trochę maczałeś palce, nie? — wtrącił znowu z domyślnym zadowoleniem stary młynarz.

— Zapewne. Ale nie o to chodzi. Słuchaj! Niech oni idą spokojnie na tę swoją wyprawę. Niechaj sobie szukają do woli tych tam skarbów podziemnych. Ja postanowiłem, że nie będę im w tym przeszkadzać. Co mi to szkodzi, że pan Johnke pobawi się ze swoimi chłopcami. Jestem przekonany, że to wszystko jest głupstwo i że żadnych skarbów nie ma pod pałacem.

— Tak! Tak! To wszystko głupstwo — potakiwał sołtys z roztargnieniem, patrząc jak przy wielkim stole kierownik spółdzielni przy hucznym śmiechu zebranych przypina rzeźnikowi cichaczem do kołnierza wycięte z bibułki olbrzymie ośle uszy.

— Nie zwracaj uwagi na tych pijanych durniów. Słuchaj, co ci mówię, bo to jest ważniejsze — zgromił go pastor. — Otóż cały ten niedowarzony Związek Czcicieli Wotana, do którego musiałem się zaciągnąć dla dobra ogółu, jest zajęty wyłącznie przygotowaniami do owej wyprawy, a Johnke biega często do Teresinka. Może nawet za często, jeśli chodzi o te przygotowania, i zaczynam podejrzewać, że on naprawdę zakochał się w Gołąbkównie. No, to by mi ostatecznie wcale nie przeszkadzało — ciągnął dalej, jakby rozważając tylko na głos własne myśli. — Teraz jest tak, że i Związkiem i wszystkimi organizacjami, które zresztą są przeważnie nieczynne, bo mamy przecież lato, zarządzam ja i Hilda. Twoja córka prowadzi całą korespondencję. Rozumiesz już pewnie, że w porozumieniu z Hildą postarałem się tak ustalić datę przyjazdu tego człowieka, który ma tu przywieźć pieniądze, aby zastał mnie zamiast Johnkego. Ja go przyjmę. Rozumiesz, Wilhelm? — rozwijał swój plan z chytrym uśmiechem. — I w rozmowie z nim postaram się, oczywiście, tak rzecz wykręcić, aby dostać do swych rąk całą subwencję. To będzie duża suma, Wilhelm! Nie bój się. Wystarczy na zapłacenie księżnie za łąki lubartowskie. Będziesz je mógł potem rozparcelować między naszych ludzi nawet za połowę ceny sprzedażnej i wtedy dopiero oni będą cię wychwalać pod niebiosa, a ty zarobisz jeszcze więcej, niż się spodziewałeś. Rozumiesz mnie? No i co najważniejsze — kończył, — że my przecież nie popełnimy w ten sposób nic zdrożnego. Nic nie kradniemy nikomu. Wiemy, że wzmożemy tą drogą nasz stan posiadania, a o to chodzi przecież.

— No tak, tak — przerwał sołtys. — Ale co będzie z tym Johnkem?

Pastor przypatrzył mu się ze zdziwieniem.

— Jakto, człowieku? Czy nie domyślasz się tego? Zwolnimy go po prostu. Wtedy przecież nie będzie już nikomu potrzebny, nawet tym swoim berlińskim przyjaciołom. A zresztą — machnął lekceważąco ręką, jakby tę sprawę uważał za rzecz zbyt małej wagi, aby się nad nią dłużej zastanawiać — zresztą mam wrażenie, że on sam poda się do dymisji.

Zobaczył w blado-niebieskich oczach sołtysa powątpiewanie, ale uśmiechnął się tylko i poklepał go protekcjonalnie po ramieniu.

— Stary jesteś, Wilhelm — powiedział żartobliwie. — Teraz widzę, że ty naprawdę jesteś już stary. Zapominasz zupełnie, że w pomoc nam przychodzi sprzymierzeniec, któremu na imię miłość. Otóż, jeżeli Johnke naprawdę zakochał się w tej Ance Gołąbkównie i z nią się ożeni, to ona przecież szybko przerobi go na Polaka. To jest takie jasne, jak piwo naszej dobrej wdowy Klein — zakończył z krótkim śmiechem.

(D. c. n.).

Z tajemnic lwowskiego magistratu

Grzechy gazowni miejskiej

kosztowały miasto dotąd 50.000 zł.

Mniej więcej od roku 1934 miejska gazownia we Lwowie nie mogła skleić budżetu. Okres ten przypada na te czasy, kiedy ster rządów w lwowskiej gminie dzierżył niepodzielnie p. Drojanowski, — głęboko zapisany w pamięci Lwowa. Otóż gazownia miejska zgodnie z umową, od dłuższego czasu pobiera gaz od towarzystwa „Gazolina" w Daszewie — płacąc należytość za pobrany gaz na podstawie wskazówek odpowiedniego zegara. Wtajemniczeni twierdzą, że do obsługi tego zegara wyznaczono około 30 robotników, którzy tak manipulowali zegarem, że wskazywał mniejszą ilość od faktycznie pobranego gazu. Robotnicy, którzy to czynili, zdawali sobie z tego sprawę, że dyrekcja gazowni jest wobec tego od nich zależna, przeto używali również gazu na swoje własne potrzeby. Niewłaściwe „funkcjonowanie" zegara wykrył dopiero werkmistrz p. Seweryn, komunikując o tym początkowo dyrektorowi gazowni p. Piwońskiemu, a następnie prezydentowi miasta. Kiedy oba doniesienia pozostały bez skutku, sprawę skierowano do prokuratora, który natychmiast wszczął w tej sprawie dochodzenie.

Początkowo mówiono, że gazownia dzięki tak dobroczynnemu dla niej zegarowi pożyczyła sobie bezpłatnie około 6 milionów m. sześc. gazu. Rzeczoznawca natomiast wykrył tylko 2 miliony m. sześc. li tylko dlatego, że rzeczoznawcą był b. poważny i ceniony profesor Politechniki, ale specjalista od budowy maszyn, a nie od gazu. Wreszcie sprawa stała się zbyt głośną, (pomimo tego, że miejscowa prasa nie czyniła nawet wzmianki o tym) i na radzie miejskiej wpłynęła interpelacja. Wówczas wiceprezydent miasta p. Dr. Weryński oficjalnie oświadczył: „że w gazowni wszystko jest w porządku, a jeżeli będą straty Tow. „Gazolina" — wówczas gmina je pokryje. Dowodem tego, że takie straty były jest fakt, że gmina zapłaciła Towarzystwu 50 tys. złotych tytułem odszkodowania — robiąc przy tym Towarzystwu „Gazolina" nadzieję wydzierżawienia mu miejskiej gazowni.

Utartym sposobem magistratu tych ludzi, którzy zareagowali na nieuczciwe metody, usunięto. W szczególności werkmistrza Sewerynа przeniesiono z centrali do drogowych robót, zaś urzędników: pp. Kolmana i Osuchowskiego do innych działów magistratu. Rzecz ciekawa, że główny świadek tych „zegarowych manipulacyj", robotnik Grabowski, zginął niespodziewanie w dość tajemniczych okolicznościach. Jedni mówili o samobójstwie — drudzy o śmierci „z niedopatrzenia". W każdym razie wdowa po owym robotniku nie dała wiary obu wersjom i zrobiła doniesienie do prokuratora w sprawie tajemniczej śmierci jej męża.

Dopełnieniem gospodarki gazowni miejskiej jest fakt popierania przez nią żydowskich dostawców. Wbrew przepisom, dostawcą żelaza jest radny miejski żyd Finkelstein, rury żelazne dostarcza żyd Kern, papier i przybory kancelaryjne — żydowska firma Schaffa, a ukoronowaniem wszystkiego — to nominacja żyda adwokata p. Vogelfängera na syndyka prawnego gazowni miejskiej. — Ostatnio dyrektor gazowni otrzymał w dniu 11 listopada krzyż zasługi za rzetelną i sumienną pracę...

Tako

Trzej narodowcy oskarżeni

o bojkot żydów

W dniu 21 grudnia r. b. Sąd Grodzki w Ciechanowie rozpatrywał sprawę przeciwko trzem narodowcom: Złotkowskiemu Tadeuszowi, Wojtkowskiemu Stanisławowi i Kocowi Kazimierzowi, oskarżonym o to, że w dniu 22 lipca r. b. podczas targu w Ciechanowcu dwaj ostatni za namową Złotkowskiego wyrzucili siłą klientów ze sklepów żydowskich.

Ponieważ akt oskarżenia sporządzono na podstawie złożonego zameldowania przez delegację wyłącznie żydowską, jak też i same zeznania wszystkich świadków żydów były sprzeczne, przeto sąd po rozpatrzeniu sprawy wszystkich trzech uniewinnił.

Żyd wyzyskiwacz

posiadaczem medalu

Na Pradze przy ul. 11-go Listopada 10 ma swoje biura i fabryczkę firma „Choinka Polska". W drugim podwórzu w głębi drugiego podwórza, w brudnych odrapanych budynkach robotnice Polki w zimnym nieopalonym lokalu w strasznych warunkach wykonują swoją pracę. Za pracę tę otrzymują zł. 1,20 dniówki, przy czym właściciel chcąc odbić sobie angielską sobotę 6-godzinną zmusza je do pracy w pozostałe dni tygodnia po 9 godzin dziennie.

Właścicielem jest żyd Szlama Szymonowicz. W biurze firmy, w której oczywiście urzędnikami są już sami żydzi, wisi nad biurkiem dyplom Krzyż Zasługi brązowy za eksport, podpisany przez min. Kościałkowskiego.

Jest to fakt niesłychany. Płacąc po zł. 1,20 i kradnąc po prostu nadliczbowe godziny robotnicom, żyd, nie tylko może zarobić dobrze na sprzedaży wewnątrz kraju i na eksporcie, ale otrzymuje jeszcze medal od ministra.

Obniżka opłat

za paszporty zagraniczne

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych obniżyło opłaty za paszporty zagraniczne dla osób wyjeżdżających drogą morską przez jeden z portów polskiego obszaru celnego. Paszporty z terminem 6-miesięcznym kosztują obecnie 480 zł., a roczne 960 zł., przy przejazdach zaś drogą morską z portów polskich odpowiednie opłaty będą wynosiły 40 względnie 80 złotych.



WTOREK

6.15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (Płyty).

11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci starszych. 16.05 Aktualności finansowo - gospodarcze. 16.15 Utwory na dwa fortepiany w wyk. St. Allinówny i Wł. Markiewiczówny. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka myśliwska. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki" — wieczór VII: „Wyznania" — Świętego Augustyna. 19.30 Recital skrzypcowy T. Ochlewskiego. 19.50 Pogadanka. 20.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 21.40 Sylwetki kompozytorów polskich (XXIX audycja): Józef Wieniawski. 22.30 Pogadanka muzyczna. 22.40 „Dziecko i czary" fantazja liryczna w 2-ch częściach — poemat Colette z muzyką M. Ravela. (Transmisja ze studia Rozgłośni Paris P. T. T.). 23.00 Dziennik i kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

19.00 Nieśmiertelne książki: „Wyznanie" Świętego Augustyna — audycja w oprac. ks. dr. Jana Czuja.
20.00 Muzyka taneczna.
21.40 Utwory Józefa Wieniawskiego.
22.40 „Dziecko i czary" — fantazja liryczna. Transmisja z Paryża.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.10 Poemat symfoniczny (V audycja) (płyty). 15.10 Pogadanka. 15.20 Wiadomości sportowe. 15.25 Trio Salonowe Polskiego Radia. 18.00 Muzyka (płyty). 19.05 Koncert solistów. Wyk.: B. Malinowska — mezzosopran, J. Schindlerowa — fortepian. Akomp. Wł. Walentynowicz. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Prezent imieninowy" — monolog J. Czyścieckiego — w wyk. M. Ćwiklińskiej. 22.15 Piosenki w wyk. L. Szczepańskiej (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club". 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Orkiestra dęta Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich. 3. Fragment z powieści Sewera „Matka". 4. Chór revellersów. 5. Pogadanka. 6. Zespół Henryka Kowalskiego.

ŚRODA

6.15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).

11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Radujcie się narody (kolędy egzotyczne). 17.00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść. 17.15 Recital wiolonczelowy T. Lizana. 17.50 Pogadanka prawnicza. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Autorki" — humoreska H. Sienkiewicza. 19.20 Recital śpiewaczy Maryli de Wolley. 19.35 „Cieszkowski" — odczyt. 19.50 Pogadanka. 20.00 Z biegiem Dunaju — koncert rozrywkowy (płyty). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zygmunta Dygata. 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Wileńskiej. 22.50 Dziennik i kom. meteorolog.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.15 Kolędy egzotyczne.
19.20 Recital śpiewaczy Maryli de Wolley.
20.00 Z biegiem Dunaju — koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert chopinowski — gra Zygmunt Dygat.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Beethoven — muzyka programowa (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 1000 taktów muzyki w wyk. Zesp. St. Rachonia. 18.00 Jak słuchać nowej muzyki (IV audycja). 18.30 Lekkie piosenki i duety w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego. 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Teatr a wojna — felieton. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim. 3. Nasi soliści. 4. „Poznajmy Polskę" — zimowe połowy, pogadanka. 5. Muzyka dla dzieci (płyty). 6. „Po zdrowie do Krynicy" — pogadanka w języku angielskim.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.55; Bruksela 89.45; Londyn 26.38; Nowy Jork 5.27 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.27 i pięć ósmych; Paryż 17.95; Praga 18.53; Sztokholm 136.05; Zurych 122.00.

proc. premiowa inwestycyjna I emisji 30.00; II emisji 79.50; dolarówka 42.50 — 42.90; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 68.00—67.75—68.00; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 66.50 — 66.75; 4 i pół proc. wewn. państw. 65.25; 5 proc. konwersyjne 68.00.

8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 3.11; 4 proc. ziemskie seria VI 54.00; 4 i pół proc. ziemskie seria V 63.25 — 63.00 — 63.50; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria K 61.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 69.75 — 69.88; 5 proc. Lublina 58.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) —.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 poż. 69.00.

Akcje: Bank Polski 114.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.25—36.50; Węgiel 31.00 — 30.75 — 31.00; Lilpop 62.25; Modrzejów 14.00; Ostrowiec 54.50; Starachowice 35.50: — 35.25—35.50; Tomasz. Jedwab 128.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50; zbierana 28.50—29.00; żyto I st. 23.50 — 24.00; owies I st. 22.00 — 22.75; st. 20.25 — 21.00; jęczmień browarny 21.50 — 22.00; jęczmień 19.75 — 20.00; groch polny 27.00 — 28.00; Victoria 29.00 — 30.00 łubin niebieski 14.50 — 15.00, żółty 15.25 — 15.75, rzepak zimowy 56.00 — 57.00, letni 54.00 — 55.00, rzepik zimowy 52.00 — 53.00, letni 52.00—53.00, siemię lniane basis 90 proc. 46.00 — 46.50, koniczyna czerw. sur. 95.00 — 105.00, kon. biała 190 — 210; mak niebieski 81.00 — 88.00; mąka pszenna gat. I 45.00 — 48.00 gat. II 34.00 — 36.00 pastewna 20.00 — 21.00; żytnia gat. I 33.25 — 34.00, gat. II 24.50 — 25.50; razowa 25.75 — 26.50, otręby pszenne grube 17.00 — 17.50, średnie 15.25 — 15.75, miałkie 15.25 — 15.75, żytnie 14.50 —15.00; makuchy lniane 20.50 — 21.00 rzepakowe 18.00—18.50, śruta sojowa 24.00 — 24.50, słoma prasowana (żytnia) 7.50 — 8.00; siano słodkie prasowane 11.50 — 12.00 prasowane 9.50 — 10.50.

Wypadki podczas świąt

Samobójstwa, pożary

i awantury pijackie

Tegoroczne Święta Bożego Narodzenia rozpoczęły się serią licznych samobójstw.

„NIE MOGĘ ŻYĆ JAK CZŁOWIEK"

I tak, w dzień wigilijny popełnił samobójstwo przez powieszenie w piwnicy domu nr. 92 przy ul. Pawiej, Jan Pawcenie, drukarz, lat 35. Zarabiał on około 100 zł. tygodniowo, jednak wszystkie pieniądze przepijał wraz z kolegami i żona zmuszona była go utrzymywać. Samobójca pozostawił kartkę następującej treści: „Proszę nikogo nie winić o moją śmierć. Umieram, ponieważ nie potrafię żyć, jak człowiek". Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon, zwłoki zabezpieczono na miejscu.

BRAK PRACY

Przed domem nr. 89 w Al. Jerozolimskich znaleziono w wigilię młodą kobietę wijącą się w boleściach na chodniku. Była nią 27-letnia maszynistka, Melania Stankiewicz, zamieszkała w Skarżysku, która w celach samobójczych zażyła większą ilość weronalu. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyną samobójstwa — brak pracy.

NOŻEM W SERCE

Na Annopolu, 19-letni bezrobotny Stanisław Mop, w zamiarze samobójczym przebił się kilkakrotnie nożem w okolicach serca. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Przem. Pańskiego.

PRZECIĘŁA SOBIE ŻYŁY

Targnęła się na życie 31-letnia Czesława Jurcińska, zamieszkała przy mężu przy ul. Kamionkowskiej 25. Samobójczyni przecięła sobie żyły u obu rąk. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Za pomocą gazu świetlnego usiłowała pozbawić się życia 37-letnia służąca Janina Węglowska (Sienna 59). Desperatkę leżącą w łóżku w porę dostrzegli domownicy, którzy wezwali pogotowie. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpit. Dziec. Jezus. Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

PRZECHODZIEŃ UDAREMNIŁ ZAMACH

W stanie nietrzeźwym usiłował popełnić samobójstwo 27-letni Mieczysław Łapkiewicz, konduktor tramwajów miejskich, (Wronia 82). W chwili, gdy niedoszły samobójca usiłował wypić jodynę, jeden z przechodniów wytrącił mu z rąk buteleczkę, której szkło pokaleczyło Łankiewiczowi rękę. Po opatrunku desperata przewieziono do domu.

AWANTURY I BÓJKI

Po tej serii samobbójstw, jaka poprzedziła święta, odwieczną tradycją Warszawa była terenem pijackich awantur, które jednak w stosunku do lat ubiegłych były mniej liczne.

Na ulicy Puławskiej, 31-letni robotnik Stefan Bogucki (Podchorążych 23) odniósł trzy rany tłuczone głowy.

Na ul. Radzymińskiej w bójce na tle porachunków osobistych został pobity Stefan Krysiak, lat 24, krawiec, zam. przy ul. Szerokiej nr. 38.

SKATOWANA PRZEZ MĘŻA

W domu nr. 185 przy ul. Wolskiej została dotkliwie pobita przez męża Józefa Głowacka, lat 34 (zam. tamże). Głowacka uległa ranom tłuczonym i ciętym czoła z naruszeniem gałki ocznej. Pogotowie przewiozło ją do szp. na Czystym.

NAPADY NOŻOWE

Na ul. Julianowskiej został poraniony nożem Tadeusz Jaździkowski, lat 18, drukarz, zam. przy ul. Marywilskiej nr. 13.

Na ul. Radzymińskiej został dotkliwie pobity nożem przez jakichś napastników Feliks Kowalewski, lat 21, rzeźnik, zamieszkały w Zaciszu. Pogotowie przewiozło go do szp. Przem. Pańskiego.

Przy zbiegu ul. Żelaznej i Chłodnej został ranny nożem Zygmunt Borakowski, lat 18, bez zajęcia, zam. przy ul. Chłodnej nr. 12.

Na ul. Nalewki w domu nr. 35 został pobity w czasie bójki Stanisław Fedorowicz, lat 43, dozorca tego domu.

KRWAWA KŁÓTNIA RODZINNA

Poza tym krwawa tragedia rodzinna rozegrała się w domu nr. 6 przy ul. Mełsztyńskiej w mieszkaniu małż. Banickich. W czasie libacji między żoną Józefa Banickiego, Marią, lat 41, a pasierbem Ignacym, 24-letnim robotnikiem, dochodziło do ostrej sprzeczki. Sprzeczka przerodziła się w awanturę. Banicka chwyciła w złości tasak i rzuciła się z nim na pasierba. W wyniku awantury Ignacy Banicki odniósł kilka ran w głowę tasakiem. Pogotowie po opatrunku przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

W innych punktach miasta ogółem ofiarą bójek i awantur padło 17 osób. Wszystkim pomocy udzieliło pogotowie.

16 POŻARÓW

Warszawska straż ogniowa nie próżnowała także w ubiegłe święta, gdyż począwszy od wigilii po przez dwa dni świąt wzywana była w 16-tu wypadkach. Najczęstszą przyczyną pożarów było wadliwe ustawienie żelaznych piecyków.

ABC sportowe

Mecz piłkarski dwu Śląsków

Wysokie zwycięstwo Polaków 4:2

W niedzielę odbył się w Bytomiu mecz piłkarski między reprezentacjami Śląska polskiego i Śląska niemieckiego. Spotkanie zakończyło się oczekiwanym zwycięstwem Śląska polskiego w stosunku 4:2 (2:0).

Grę rozpoczyna drużyna niemiecka i już w pierwszej minucie ma murowaną pozycję, której jednak nie wykorzystuje. Po kilku minutach Polacy rozgrywają się i w 6-ej min. zdobywają przez Pieca 1-go prowadzenie po ładnej akcji całego ataku. Po zdobyciu tej bramki drużyna polska przejmuje już całkowicie inicjatywę w swoje ręce. W 25-ej min. Wilimowski po przeboju podwyższa wynik do 2:0. W chwilę później ostry strzał Piontka bramkarz gospodarzy łatwo broni. Do końca pierwszej połowy Polacy mają przewagę i wynik mógłby być znacznie wyższy, gdyż atak polski potrafił lepiej wykorzystać dogodne sytuacje.

JUŻ 4:0

Druga połowa gry rozpoczyna się pod znakiem wielkiej przewagi drużyny polskiej. Polacy nie schodzą prawie z połowy boiska gospodarzy, zagrażając ich bramce, w której jednak bramkarz Staniczek broni bardzo szczęśliwie, nie dopuszczając do podwyższenia wyniku. 16-ta minuta przynosi trzeci punkt dla Polaków, zdobyty przez Wilimowskiego. W 22-ej min. Cebula z podania Pieca 1-go podwyższa wynik do 4:0.

OFENSYWA NIEMCÓW

Zanosi się na wysokocyfrową porażkę Niemców, gdyż Polacy w dalszym ciągu mają znaczną przewagę. Od 26-ej min., w której Niemcy zdobywają pierwszy punkt przez Pawlickiego z zamieszania podbramkowego, następuje zupełny zwrot. Drużyna niemiecka przejmuje inicjatywę i przy dopingu publiczności raz po raz zagraża bramce polskiej. Dobrze jednak grająca obrona (Kinowski — Michalski) likwiduje szereg groźnych sytuacji. W 39-ej min. Pawlicki po raz drugi umieszcza piłkę w bramce polskiej, ustalając wynik dnia.

GÓRĄ PIECE

W drużynie polskiej, która przewyższała o klasę Niemców najlepiej zagrali bracia Piecowie, oraz obrona. Wilimowski przeciętny. Zawiedli Skrzypiec oraz Piontek. Poza tym Cebula na pozycji kierownika ataku zupełnie zawiódł.

W drużynie niemieckiej najlepszym był Pawlicki oraz bramkarz Staniczek. Reszta grała słabo, z wyjątkiem kilku minut w drugiej połowie.

Sędziował p. Buettner z Bytomia. Widzów około 6.000

Na lodowej tafli

Cracovia zwycięża Dąb 4:2

W drugi dzień świąt odbył się w Krakowie pierwszy w bieżącym sezonie mecz hokejowy między Cracovią i katowickim Dębem. Zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:2 (3:0, 0:0, 1:2).

W pierwszej fazie gry Cracovia zagrała brawurowo i efektowną grą zaskoczyła Ślązaków, zdobywając w krótkich odstępach trzy bramki przez Wołkowskiego (2), oraz Kowalskiego.

Druga tercja upłynęła wśród gry monotonnej i nieciekawej. Pierwszy atak śląski kilkakrotnie zagroził bramce Cracovii, ale nie umiał zdobyć punktu.

Dopiero ostatnia tercja przyniosła znowu ożywienie i obfitowała w wiele interesujących momentów. Ślązacy rozegrali się i niewiele brakowało, aby wyrównali. Pierwszy punkt zdobył Urson z podania Burdy. Niedługo potym Urson przebił się i zdobył drugą bramkę. W Cracovii zapanowała chwilowo konsternacja, ale trójka olimpijska zrywa się do kontrataku i przez dłuższy czas oblega bramkę przeciwnika. Przed końcem Wołkowski strzela 4-tą bramkę dla Cracovii ustalając wynik dnia.

Sędziował Metzner z Katowic. Widzów około 1500.

AZS GROMI ŻYDÓW

W niedzielę odbyły się w Warszawie trzy mecze hokejowe, w zawodach o mistrzostwo klasy A. AZS pokonał ZASS 8:0, a Warszawianka wygrała ze Skrą 4:2.

Marymont spotkał się z Płonkami z Radomia, przegrywając 0:5.

HOKEJ NA ŚLĄSKU

W Giszowcu odbył się mecz hokejowy pomiędzy miejscowym O. M. P. a Unią z Sosnowca, zakończony zwycięstwem O. M. P. w stosunku 3:1 (1:0, 1:0, 1:1).

TURNIEJ HOKEJOWY W ŁODZI

W Łodzi rozegrany został turniej hokejowy. Do turnieju zgłosiły się 4 zespoły: ŁKS, Union Touring, SKS i Zjednoczone. Wyniki były następujące: ŁKS — SKS 22:0, Union Touring — Zjednoczone 3:0.

W spotkaniu o pierwsze miejsce ŁKS pokonał Union Touring 8:3 (2:1, 3:1, 3:1), a w walce o trzecie miejsce Zjednoczone wygrało z SKS 8:0 (1:0, 1:0, 6:0).

HOKEJ WE LWOWIE

W niedzielę wieczorem rozegrano we Lwowie pierwsze mecze hokejowe. Poziom tych spotkań był bardzo niski. Prawie wszystkie drużyny wystąpiły w składach mocno osłabionych. W czasie gry padał pozatym gęsty śnieg, uniemożliwiając prowadzenie walki na możliwym poziomie. Wyniki spotkań: Pogoń — Ukraina 0:0, Lechia — Czarni 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

—×—

Międzynarodowe turnieje hokejowe

w Garmisch i St. Moritz

W Garmisch rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy. W sobotę i niedzielę odbyły się następujące mecze:

Riessersee — Wiener E. V., 2:2.
Budapeszt — Wiener E. V. 4:3.

W St. Moritz rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem klubów 5 państw. Dotychczasowe wyniki: E. H. C. (St. Moritz) — Amsterdam 3:0, E. H. C. — Queens Club (Londyn) 10:0. Berliner S. C. — Cercles Sport d'Hiver (Bruksela) 3:0. Berlin — — Amsterdam 1:0. St. Moritz — Bruksela 3:2.

Do finału doszły Berliner S. C. i E. H. C. (St. Moritz).

Śląsk żąda reformy Ligi

12 klubów i rehabilitacji Dębu

Na najbliższym walnym zebraniu PZPN śląski okręgowy zw. piłki nożnej wniesie m. in. następujące wnioski:

1) o dopuszczenie mistrza i wicemistrza Śląska do rozgrywek o wejście do ligi z uwagi na wielką ilość klubów na Śląsku, o równym poziomie technicznym, których awans ze względu na ograniczoną ilość klubów w lidze jest obecnie niemożliwy.

2) o reasumcję uchwały walnego zebrania PZPN w sprawie Dębu.

3) o podwyższenie liczby klubów w lidze do 12 z tym, że do ligi wchodzi, k. s. Dąb.

Uczmy się boksu

Bezpłatny kurs bokserski C. W. S.

Sekcja Bokserska S. S. „C. W. S." organizuje 3 miesięczny bezpłatny kurs nauczania boksu, w czasie od 3 stycznia do 31 marca 1938 r.

Kurs prowadzić będą instruktorzy Stowarzyszenia w poniedziałki, środy i piątki w godz. 18.00 — 19.30. w lokalu własnym przy ul. Terespolskiej Nr. 34.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Stowarzyszenia Sportowego „CWS" ul. Terespolska Nr. 40 codziennie prócz niedziel i świąt w godz. 16.00 — 19.00 i w soboty od 14.00 do 17.00.

Mecz Schmelling-Louis

w Berlinie?

Ze względu na niepopularność Schmiellinga w Ameryce prowadzone są obecnie pertraktacje o przeprowadzenie meczu z Louisem na terenie Niemiec. Jak donoszą pisma amerykańskie, trudności wynikają głównie na tle finansowym. Mianowicie organizator tych zawodów menażer Jacob domaga się finansowej gwarancji w wysokości 750 tys. dol. i gwarancji wywozu tej sumy do Ameryki.

Odwołanie

konkursu skoków

Zapowiedziany na 2-gi dzień świąt konkurs skoków na Krokwi, nie doszedł do skutku z powodu niedostatecznej pokrywy śnieżnej na zeskoku. Jak wiadomo, skocznia została ostatnio przebudowana i z tego powodu dopiero ostatnio spadły śnieg przykrył świeżo zakończone roboty, tym samym skocznia nie jest jeszcze dostatecznie przygotowana do odbycia na niej konkursu na większą skalę.

Przemówienie Ojca Św.

w dniu Wigilii Bożego Narodzenia o prześladowaniach religijnych w Niemczech

MIASTO WATYKAŃSKIE, 26. 12. Gdy w dzień wigilijny Kardynałowie i Dwór papieski składali Ojcu św. doroczny zwyczajem życzenia i dziekan św. Kolegium wygłosił okolicznościowe przemówienie, w odpowiedzi swej Papież podkreślił, że do podziękowań za życzenia dorzucić musi dwa słowa, jedno stwierdzające fakty, drugie — przypominające zasady i słowa najżywszego protestu.

Brutalność, gwałt i podstęp

Smutną zaiste jest rzeczą stwierdzenie faktu prześladowania religijnego w Niemczech, Ojciec św. powtarza: prześladowania, bowiem jest to jedynie właściwa nazwa tego, co się w Niemczech dzieje. Powtarza się ciągle, że w Niemczech nie ma prześladowania, Ojciec św. jednak wie, że to prześladowanie istnieje, prześladowanie rozbudzające niepokój, poważne i tak obfitujące w smutne skutki, że mało było podobnych przykładów. Jest to prześladowanie, któremu nie brak brutalności, gwałtu, podstępu, złośliwych fałszów i kłamstw. Nikt nie może myśleć, by Papież poruszając rzeczy tak poważne nie był dobrze o nich poinformowany lub mówił o nich bez ich zbadania. Ojciec św. kocha Niemcy, z którymi miał tyle drogich Mu i cennych łączności, zwłaszcza w dziedzinie intelektualnej, i mało krajów zna równie dobrze jak Niemcy.

Rzekoma polityka w kościele

Podwójnie przeto bolesną jest dla Niego rzeczą, gdy stwierdzić musi, że od dawna w Niemczech popełnia się przewinienia przeciw prawdzie, tak szczególnie drogiej Ojcu św., przeciw hierarchii, religii, Kościołowi katolickiemu. Mówi się tam, że religia katolicka nie jest już religią katolicką, lecz polityczną, że nie naucza się Wiary, lecz „robi politykę". Takim pomawianiem religii o politykę usiłuje się usprawiedliwić prześladowania i przedstawić je jako narzędzie obrony. Ojciec św. przypomina, że to samo doświadczał sam Jezus Chrystus, gdy stawiano Go przed Piłatem pod zarzutem uprawiania polityki i zamiaru ogłoszenia się królem. Piłat, który zrozumiał fałsz oskarżenia, lecz udawał, że tego nie pojął, zapytał wtedy Jezusa, czy by istotnie był królem? Jezus odpowiedział, że królestwo Jego nie jest z tego świata, gdyby bowiem było ziemskie „wżdyżby się bili słudzy moi".

Watykan nie ma armii

To samo może powiedzieć Papież. Gdyby uprawiał politykę, w dzisiejszych czasach, gdy tyle mówi się o uzbrojeniach i wojnie, mógłby przecież posiadać gdziekolwiek chociażby jakieś małe siły, które by Mu przyszły z pomocą. Ojciec św. jednak tego nie potrzebuje i z Jezusem Chrystusem powtarza, że królestwo Jego nie jest z tego świata. Nie czyni polityki, lecz za Boskim Mistrzem powtarza, że celem Jego jest danie świadectwa prawdzie, aczkolwiek świat mało troszczy się o prawdę, podobnie jak Piłat, gdy zapytawszy Jezusa: „Co jest prawda?", odszedł.

Ojciec Św. protestuje

Papież przed światem całym protestuje przeciw oskarżaniu Kościoła o politykę. Na całym świecie są wierne i oddane dzieci Jego i nikt z nich nie uwierzy, by Papież uprawiał politykę, wszyscy natomiast mogą stwierdzić, że widzą, iż naucza jedynie religii. Zapewne, musi pouczać także, że najzwyklejszy obywatel powinien swym życiem świeckim stwierdzić poddanie się prawom boskim, to jednak nie jest polityką. Ojciec św. chce tylko, by także w życiu świeckim, zbiorowym i społecznym szanowane były Prawa Boże, które są także prawami dusz, kto zaś inaczej myśli i mówi, obraża prawdę.

Pretekst do prześladowań

Największym bólem Namiestnika Chrystusowego jest to, że stawia się Go pod zarzutem nadużywania religii, dotkliwszym przez to, że to samo oskarżenie rzuca się pod adresem tylu czcigodnych braci wśród biskupów i kardynałów, pod adresem tylu kapłanów i wiernych, zawsze gotowych do posłuszeństwa wobec praw Boga, pragnących być nie tylko dobrymi chrześcijanami, ale i dobrymi obywatelami, świadomymi swoich obowiązków społecznych zarówno wobec ludzi jak i wobec Boga.

Zaznacza Ojciec św., że protest Jego nie potrzebuje być wyraźniejszym i donioślejszym przed całym światem, powtarza, że nie uprawia i nie chce uprawiać polityki, jak to widzą i widzą wszyscy, którzy chcą patrzeć. Pragnie tylko, by to stwierdzenie prawdy posłużyło pociechą dla tych braci w episkopacie i tych drogich kapłanów i wiernych, którzy cierpią prześladowania tak błędnie i niesprawiedliwie im narzucane. Ojciec św. chce, by synowie Jego wiedzieli, iż jest z nimi, iż zna ich udręczenia i cierpienia i Jego najgłębszym bólem jest właśnie to, iż wie, jak bardzo obraża się ich w najczulszych sprawach szlachetnej ich duszy.

Wezwanie do modłów

Zakończył Ojciec św. swe przemówienie z serca płynącem błaganiem Najwyższego, by pośpieszył z pomocą swym wiernym synom tyle cierpiącym nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach oraz wezwaniem wszystkich do modłów, aby ci, którzy obrażają prawdę oświeceni zostali a wszyscy mogli znieść obecne doświadczenia z cierpliwością, którą wskazuje nieskończone miłosierdzie Boże.

Ks. Michał Radziwiłł

pod kuratelą opiekuna tymczasowego

Sąd uwzględnił skargę rodziny

POZNAŃ, 26. 12. Z Ostrowa donoszą: Sąd Okręgowy w Ostrowie ustanowił nad ks. Michałem Radziwiłłem tymczasowego opiekuna w osobie Alfreda Chłapowskiego do czasu rozstrzygnięcia sprawy o jego ubezwłasnowolnienie. Wniosek o wyznaczenie tymczasowego opiekuna postawiła rodzina ks. Michała Radziwiłła. Wniosek ten jednak został odrzucony przez sąd opiekuńczy w Ostrowie. Przeciwko temu odwołała się do sądu okręgowego rodzina księcia i prokurator. Obecnie Sąd Okręgowy odwołanie to uwzględnił i tymczasowego opiekuna wyznaczył.

Prasa łotewska zapowiada wizytę min. Becka na Łotwie

RYGA, 26. 12. Prasa łotewska powraca do wiadomości o mającej nastąpić wizycie polskiego ministra spraw zagranicznych na Łotwie, przy czym notuje również pogłoski o możliwości rewizyty min. Becka w Sztokholmie.

Omawiając stanowisko Polski wobec trudności, jakie przeżywa obecnie Liga Narodów, dzienniki stwierdzają, że stanowisko to jest rzeczowe i poważne.

Groźna sytuacja w Teruelu

Czerwoni na przedmieściach

SAN SEBASTIAN, 26. 12. Korespondent Havasa podaje, że radiostacja powstańcza w Teruel nadała wczoraj wieczorem komunikat, wskazujący, że wojska rządowe, chociaż znajdują się na przedmieściach, nie zdołały dotrzeć do centrum starego miasta, które jest energicznie bronione przeciw wszelkim atakom. Z drugiej strony donoszą, że wojska powstańcze spieszące zagrożonemu miastu na pomoc posuwają się szybko z północy i południa ku Teruel.

SALAMANKA, 26. 12. Na odcinku Teruelu wojska generała Aranda posuwają się zwycięsko naprzód. Załoga Teruelu stawia atakującym skuteczny opór i zadaje im ciężkie straty. W dniu wczorajszym wzięto do niewoli kilkudziesięciu jeńców. Na stronę powstańczą przeszło kilkudziesięciu milicjantów w pełnym rynsztunku.

Sowieckie klejnoty

KRÓLEWIEC, 26. 12. Z Kowna donoszą, że jeden z jubilerów kowieńskich udał się do Sowietów i zakupił tam klejnoty na sumę 500.000 litów. W drodze powrotnej na granicy aresztowały go władze sowieckie i osadziły w więzieniu, klejnoty zaś zostały skonfiskowane.

Nota amerykańska do Japonii

Rząd Stanów Zjednoczonych nie wierzy

by zarządzenia japońskie okazały się skuteczne

WASZYNGTON, 26. 12. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio, Grew, wręczył rządowi japońskiemu notę rządu Stanów Zjednoczonych. Nota po przypomnieniu incydentu na rzece Yang-Tse stwierdza, iż rząd St. Zjedn. z zadowoleniem obserwował szybkość, z jaką Japonia odpowiedziała na notę z dnia 14 grudnia, uznając swą odpowiedzialność za incydent z kanonierką „Panay" i wyrażając ubolewanie oraz gotowość wypłaty odszkodowania.

Rząd U. S. A. uznaje, że doniesienia rządu japońskiego o wydanych przezeń zarządzeniach, odpowiadają żądaniom wyżej wspomnianej noty.

Rząd japoński podał w swojej nocie wyniki, do których doprowadziło śledztwo, rząd amerykański utrzymuje jednak własne poglądy, będące rezultatem przeprowadzonego przez siebie śledztwa i wyraża jednocześnie wątpliwość, czy zarządzenia japońskie okażą się skuteczne i uniemożliwią nowe ataki lub bezprawne interwencje sił zbrojnych japońskich, skierowane przeciwko obywatelom amerykańskim i ich interesom.

Nota amerykańska kładzie kres napięciu stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Japonią. Odszkodowanie, jakie Japonia będzie miała zapłacić nie jest jeszcze ściśle określone, przy czym jak to wskazuje ostatni ustęp noty, rząd amerykański nie wyraża zbytniego zaufania w stosunku do dalszych zarządzeń władz japońskich. Z tych też względów Stany Zjednoczone śledzić będą z jak największą uwagą akcję japońską w Chinach.

W każdym bądź razie ogłoszenie noty przyczyni się niewątpliwie do uspokojenia umysłów w Ameryce przynajmniej na kilka dni przed zamierzoną projekcją filmu ilustrującego bombardowanie kanonierki „Panay".

Z punktu widzenia międzynarodowego, nota może być uważana jako pierwszy krok ku zacieśnieniu współpracy dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych z innymi sygnatariuszami traktatu waszyngtońskiego.

TOKIO, 26. 12. Żona ambasadora Stanów Zjednoczonych w Tokio p. Grew złożyła ofiarę w wysokości 50 jen dla żon żołnierzy japońskich walczących w Chinach.

Fakt ten podkreślany z ogromnym zadowoleniem przez całą prasę japońską, która widzi w tym dowód, że Stany Zjednoczone nie żywią względem Japończyków żadnych wrogich uczuć i że incydent z kanonierką „Panay" nie popsuł stosunków między oboma narodami.

Wielkie zbrojenia morskie Ameryki

wymierzone przeciwko Japonii

WASZYNGTON, 26. 12. W następstwie wizyty admirała Leahy w Białym Domu postanowione zostało znaczne zwiększenie floty amerykańskiej w roku 1938. Szczegóły programu rozbudowy floty będą prawdopodobnie ogłoszone urzędowo zaraz po Nowym Roku. Decyzja w sprawie zwiększenia floty zapadła jeszcze przed zatopieniem kanonierki „Panay" lecz incydent ten przyspieszy uchwalenie kredytów niezbędnych dla realizacji nowego programu morskiego, który jak sądzą, przekraczać będzie granice traktatów i obejmie budowę większej liczby okrętów niż zamierzano uprzednio.

Jak wiadomo uchwalona dawniej ustawa Vinsona — Trammella przewidywała budowę dwóch pancerników, dwóch lekkich krążowników, 8 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych i 4 jednostek pomocniczych. Nowe projekty rozpatrywane obecnie przez komisje parlamentarne przewidują również budowę nowych lotniskowców. Japonia posiada w obecnej chwili 4 okręty tego typu, 2 zaś w budowie, co przekracza już granicę ustaloną przez traktat waszyngtoński i układ londyński.

Stany Zjednoczone posiadają obecnie 6 lotniskowców, a 2 nowe znajdują się w budowie. Zamierzone jest również zwiększenie liczby krążowników z 37 do 50-ciu.

Egzekucja w celi gazowej

KRÓLEWIEC, 26. 12. Z Kowna donoszą, że został tam stracony za pomocą gazów trujących niejaki Auksutis, skazany na karę śmierci za wymordowanie całej rodziny, składającej się z 5 osób. Jest to trzeci z rzędu wyrok na Litwie, wykonany w celi gazowej.

Francja na wulkanie

Kapitulacja władz w Colombes

Gorączkowe obrady gabinetu

PARYŻ, 26. 12. Święta we Francji upłynęły pod znakiem poważnego naprężenia politycznego i nowej fali strajków. Strajk w fabryce wyrobów chemicznych Goodrich w miejscowości podparyskiej Colombes, przybrał w czasie świąt charakter konfliktu między masami robotniczymi i władzami bezpieczeństwa. — Strajk robotników transportowych groził w czasie świąt pozbawieniem stolicy dowozu niektórych produktów spożywczych, nie mówiąc już o utrudnieniach w kolportażu dzienników przy wstrzymaniu komunikacji na niektórych podmiejskich liniach autobusowych. Hale targowe w Paryżu, jak również główne firmy kolporterskie obsługiwane były przez ciężarowe samochody wojskowe. Paryżanie, jak i mieszkańcy prowincji ‚otrzymali w święta normalnie dzienniki dzięki temu, że strajkujących szoferów, zajmujących się kolportażem, zastąpili żołnierze z taborów samochodowych. W przemyśle spożywczym obsadzone przez strajkujących robotników składy towarowe, nie zostały dotąd oswobodzone.

Ponieważ do tych konfliktów strajkowych, które jak np. transportowy, czy przemysłu spożywczego, odbijają się dotkliwie na życiu codziennym stolicy, dołączają się i inne strajki na prowincji, rząd premiera Chautemps stanął w okresie świąt przed poważnym problemem, już nie tylko społecznym, lecz także i politycznym. W prezydium rady ministrów przez święta toczyły się gorączkowe konferencje. Premier Chautemps w dzień wigilijny pracował do godz. 3 w nocy nad znalezieniem wyjścia z sytuacji strajkowej, która — jeśli chodzi o zakłady chemiczne w Colombes, czy strajk transportowy — groziła w każdej chwili poważnymi konsekwencjami.

Strajk w fabryce w Colombes, zakończył się kapitulacją władz wobec okupujących fabrykę robotników, których policja nie była w stanie usunąć, pomimo wyraźnego rozkazu. Rząd uciekł się do perswazji i w końcu robotnicy zgodzili się opuścić tereny fabryczne w nocy z soboty na niedzielę, ale pod warunkiem, że fabryka przez czas trwania pertraktacyj, t. j. do 3 stycznia zostanie „zneutralizowana", to znaczy, że właściciele narówni z robotnikami nie będą do niej mieli dostępu. Premier Chautemps zaakceptował ten warunek. Po raz pierwszy więc zastosowano neutralizację fabryki, co w obecnej sytuacji nabiera charakteru precedensu o poważnych konsekwencjach.

Dantejskie sceny w domu obłąkanych

Jeden z pawilonów spłonął doszczętnie

Liczba ofiar jeszcze nie ustalona

LEPUY, 26. 12. W zakładzie dla umysłowo chorych w Montredon pod Lepuy wybuchł pożar. Spłonął doszczętnie gmach, w którym zamieszkiwało 135 chorych. Spod gruzów wydobyto dotychczas 5 trupów. Czynione są dalsze poszukiwania.

Le PUY, 26. 12. Z pod gruzów spalonego pawilonu w zakładzie dla umysłowo chorych wydobyto już zwłoki 8 trupów. Zwęglone ciała są tak zmasakrowane, że trudno je rozpoznać, a ponadto nie jest wykluczone, że są to już szczątki 9 ofiar katastrofalnego pożaru. Liczni chorzy w chwili wybuchu pożaru rozbiegli się w różne strony i trudno ustalić, czy w zgliszczach nie znajdują się jeszcze zwłoki dalszych ofiar. Podczas pożaru rozgrywały się dantejskie sceny.

Kilku chorych wpadło w szał i usiłowało udaremnić akcję ratunkową.

Czarnocki wraca do więzienia

POZNAŃ, 26. 12. Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał na posiedzeniu niejawnym zażalenie prokuratora sądu okr. w Gdyni przeciwko orzeczeniu sądu okr. w Gdyni, postanawiającemu zwolnienie z aresztu za kaucją 10.000 zł. b. starostę Czarnockiego, skazanego w procesie gdyńskim na 2 lata więzienia.

Sąd apelacyjny uznał zażalenie prokuratora za uzasadnione i postanowił b. starostę Czarnockiego aresztować.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny - ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji. W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.